

Rozmowy Naser — Tito

KAIR (PAP)

W piątek przed południem rozpoczęły się w Kairze oficjalne rozmowy między prezydentem Naserem i prezydentem Tito. W wizycie oficjalnej prezydentem Jugosławii Broz Tito. Prezydenci ZRA i Jugosławii konferowali najpierw w cztery oczy, po czym w dyskusji wzięli udział delegacje obu państw.

Jak podaje biłkowschodnia agencja prasowa MEN w czasie przedpołudniowego spotkania dokonano wymiany poglądów na aktualną sytuację międzynarodową i oświadczono skutki agresji Izraela.

BELGRAD (PAP)

Agencja AFP powołując się na źródła dobrze poinformowane w stolicy Jugosławii, pisze, iż nie wyklucza się, że w związku z wizytą prezydenta Tito na Bliskim Wschodzie w Kairze dojdzie do tróstronnego spotkania Tito-Naser-Indira Gandhi. Konferencja taka odbyłaby się po powrocie marszałka Tito do Kairu z Damaszku, gdzie uda się po zakończeniu wizyty w ZRA.

Kongo-Kinsza apeluje o pomoc do Rady Bezpieczeństwa

NOWY JORK (PAP)

Rząd Kongo-Kinsza apelował do członków Rady Bezpieczeństwa ONZ i do innych zaprzyjaźnionych krajów o pomoc w zwalczaniu sił najemników, którzy wtargnęli na terytorium kraju.

Minister spraw zagranicznych Kongo, Justin Bomboko w piśmie, skierowanym 10 bm. do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa, Francuza Rogera Seydoux, domaga się wezwania członków Rady Bezpieczeństwa i krajów zaprzyjaźnionych z Republiką Demokratyczną Kongo, by możliwe najszybciej dostarczyły jej pomocy dla utrzymania porządku w rejonie, w którym przebijają najemnicy.

PHENIAN (PAP)

Jak w swoim czasie informowaliśmy, rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej rozesał licznym innym rządom memorandum podkreślające konieczność pokojowego zjednoczenia Korei. Memorandum stwierdza, że u polityce przeszło 20 lat od chwili podziału Korei na południe i północ sprawa zjednoczenia tego kraju nabiera coraz większej aktualności zarówno z punktu widzenia interesów samego narodu koreańskiego, jak i w świetle sytuacji międzynarodowej. Problem koreański nie jest wynikiem zimnej wojny między dwoma obozami, ani też następstwem rozbieżności ideologicznych. Problem ten powstał dopiero w wy-

MAGAZYN

KRAKÓW
SOBOTA, NIEDZIELA
12, 13 SIERPNI 1967
NR 192 (6059)
ROK XIX
CENA 50 GR.

GAZETA Krakowska

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ



10 bm. przybył do Kairu z trzydniową wizytą oficjalną prezydent Jugosławii J. Broz Tito. Na zdjęciu: prezydent ZRA — Naser (z prawej) wita prezydenta Jugosławii na lotnisku w Kairze. CAF — Telefoto

Konferencja OLAS podjęła 50 rezolucji

obejmujących całokształt problemów międzynarodowych

Naczelnym zadaniem — walka o jedność ruchów rewolucyjnych

HAWANA (PAP)

W czwartek wieczorem, po 10-dniowych obradach, zakończyła się w Hawanie pierwsza konferencja Organizacji Solidarności Ameryki Łacińskiej (OLAS). Poprzednio, na ostatniej popołudniowej sesji plenarnej, zatwierdzono 50 rezolucji.

Na posiedzeniu końcowym odczytano rezolucję o solidarności z narodem wietnamskim, która głosi m. in., że w Ameryce Łacińskiej powinno powstać kilka ognisk rewolucyjnej walki zbrojnej. Rezolucja, potępiająca interwencje przeciwko Kuby, dokonywane przez Centralną Agencję Wywiadowczą USA — CIA, rezolucję solidarności z Rewolu-

cją Październikową z okazji jej 50 rocznicy oraz podstawowy dokument uchwalony przez konferencję — deklarację ogólną.

Deklaracja ogólna stwierdza m. in., że obecna sytuacja na kontynencie sprzyja siłom rewolucyjnym i jest niekorzystna dla polityki imperialistycznej. Siły eksploatujące kraje kontynentu stosują przemoc, świadome, że „działają przeciw historii”. Sytuacja ta zmusza narody kontynentu do przeciwstawienia przemoc reakcyjnej — „przemoc rewolucyjną”. Rezolucja podkreśla, że walka zbrojna jest „podstawową wytyczną”, a wszystkie inne formy walki powinny jej służyć.

Rezolucja solidarności z narodami Azji piętnuje agresję i prowokację imperialistyczne, takie jak bombardowanie strefy wyzwolonej Laosu, agresję przeciwko narodowi Kambodży, próby osaczenia politycznego, gospodarczego i militarnego ChRL, prowokacje przeciwko KRDL, masowe mordy postępów bojowników w Indonezji.

Rezolucja solidarności z narodami arabskimi, potępiająca imperializm USA i rząd Izraela, stwierdza, że „imperializm amerykański jest faktycznym sprawcą agresji przeciwko narodom arabskim, która spowodowała kryzys na Bliskim Wschodzie i której podstawowym celem jest postrzymanie postępu sił rewolucyjnych”.

Jedną z rezolucji wyraża solidarność z walką Murzynów amerykańskich przeciwko dyskryminacji i uciskowi, i ogłasza dzień 18 sierpnia „Dniem solidarności z narodem murzyńskim Stanów Zjednoczonych”, specjalna rezolucja potępia kolonialistów portugalskich i hiszpańskich oraz politykę neokolonialną wielkich mocarstw zachodnich.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

MIN. A. FANFANI OPUŚCIŁ RUMUNIE

11 bm. w godzinach przedpołudniowych, przebywający w Rumunii od 7 bm. z wizytą oficjalną minister spraw zagranicznych Włoch Amintore Fanfani opuścił Bukareszt, udając się samochodem do Bułgarii.

W czasie pobytu w Rumunii, który był rewizją za ubiegłoroczną wizytę min. A. Fanfani przeprowadził rozmowy z sekretarzem generalnym KC RPK, Nicolae Ceaușescu, z przewodniczącym Rady Państwa SRB, Chivu Stoica, który udekorował włoskiego gościa najwyższej klasy orderem Tudor Vladimirescu za zasługi dla współpracy i przyjaźni rumuńsko-włoskiej.

DEMONSTRACJE PRZED AMBASADĄ MRL W PEKINIE

Demonstracje przed gmachem ambasady Mongolskiej Republiki Ludowej w Pekinie trwały już trzeci dzień. Na komendę wojskowych, przed gmach ambasady podchodził wiał nowe kolumny „hulawiczków”. Przez głosniki nadawane są slogany antymongolskie i antyradzieckie.

PROTEST STUDENTÓW W SALISBURY

Jak donosi agencja Reutersa z Salisbury, około 200 studentów tamtejszego uniwersytetu, skupiających przedstawicieli różnych ras, brało udział w siedzącej demonstracji na znak protestu przeciwko restrykcjom wprowadzonym przez rząd Smitha wobec przewodniczącego Rady Studenckiej, Mike Holmana i jego uwięzienia.



Z pieśnią i tańcem — do ojczyzny



(Inf. wł.) Wczoraj do naszego miasta przybył 35-osobowy Polonijny Zespół Pieśni i Tańca „Krakus” z Belgii. Zespół ten już od 21 lipca daje występy w Polsce. Został on zaproszony przez Towarzystwo „Polonia” i TRZZ. Wraz z zespołem do Krakowa przybył M. Bollem z Towarzystwa „Polonia-Belgijskiego, M. van Dooren prezes komitetu uroczystościowego, oraz kierownik zespołu Wanda Stala.

Opiekę nad zespołem sprawuje red. E. Dąbrowski z Towarzystwa „Polonia”. Zespół na terenie naszego miasta i województwa będzie przebywał przez trzy dni, w czasie których zwiędzi Kraków, Ojów, Szczywnię i Nowy Sącz, dając równocześnie dwa występy. W poniedziałek zespół uda się w dalszą podróż po Polsce.

Fot. Klag

Borys Conrad — w Krakowie

(Inf. wł.) Bawiący od kilku dni w Polsce syn wielkiego pisarza polskiego pochodzenia Józefa Conrada-Korzeniowskiego — Borys Conrad odwiedził Kraków — miasto, w którym był po raz ostatni w 1914 roku jako 15-letni chłopiec. Borys Conrad mieszkający stale w Anglii w Surrey pod Londynem bardzo interesuje się naszym miastem, o którym wiele opowiadał mu jego ojciec.

Już w pierwszym dniu pobytu w Krakowie nasz miły gość wyruszył na zwiedzanie miasta, a po południu spotkał się z krakowskimi pisarzami w siedzibie Związku Literatów Polskich. W dniu wczorajszym Borys Conrad zwiedził zabytki Krakowa i Pieskową Skalę. Dziś udaje się do Oświęcimia.

Po pracy — odpoczynek



Pracownicy nowohuckiego kombinatu metalurgicznego im. Lenina nie muszą czekać do soboty czy niedzieli, aby wyjechać do lasu czy nad rzekę. Każdego dnia bowiem — w godzinach od 16 do 21 — mają do swojej dyspozycji 6 zakładowych autokarów, które przewożą spragnionych wypoczynku hutników do pobliskich miejscowości: Ojcowa, Niepołomice, Tenczynka. Możliwość spędzenia kilku godzin na świętym powietrzu wśród zieleni ma istotne znaczenie dla zdrowia i samopoczucia ludzi, zatrudnionych w warunkach, które w czasie upałów są szczególnie uciążliwe. CAF — Gawliński

Dr D. Herrde wśród studentów

(Inf. wł.) Przebywający od dwóch dni w Krakowskim I sekretarz ambasady NRD dr Dietrich Herrde wraz z małżonką prof. Ewą Herrde — kierowniczką Wydziału Studenckiego ambasady NRD — podejmowany był wczoraj przez studentów na obiedzie wyjątkowym w Łaskowej. Podczas spotkania, w którym uczestniczyli także przewodniczący Rady Okręgowej ZSP w Krakowie Z. Reguści — omówiono aktualną sytuację międzynarodową oraz stosunki kulturalne łączące Polskę z NRD. (ans)

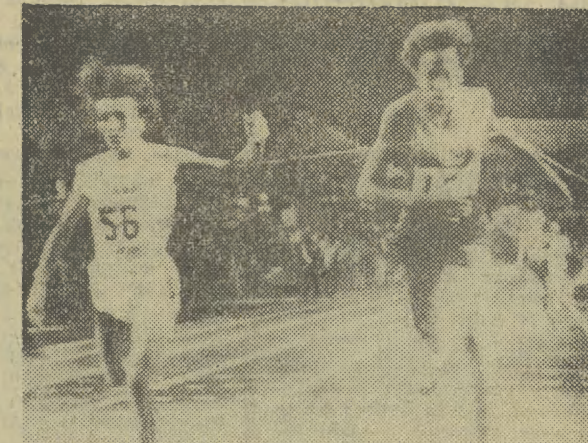
Omloty w pełni — dostawy zbóż rozpoczęte

(Inf. wł.) Po zakończeniu żniw i zwózki zboża, rolnicy powiatu Dąbrowa Tarnowska przystąpili we wszystkich wsiach do intensywnych omlotów zbóż i dostawy dla państwa. Wielu rolników już całkowicie wywozało się ze swego obowiązku dostarczając pierwsze zboże do magazynów GS lub PZZ.

Do pierwszych rolników, którzy wywiązali się z obowiązków dostaw zboża należą: Franciszek Kadziela z Wielopola, Stanisław Łapa z Oleśnicy, Stefan Wójcik z Nieczajnej, Michał Szwałkowski z Gruszcowa W., Michał Brożek i Józef Miś z Wielopola, Maria Gądziała ze Świdrowki, Jan Łachut z Łęki Szczecińskiej i wielu innych.

Wielu rolników dostarczyło już zboże w ramach kontraktacji zbóż ze zbiorów 1967. Zboże płynnie ze wszystkich stron powiatu z wyjątkiem Smęgorowa gdzie rolnicy tamtejsi dali hasło do rozpoczęcia żniw, zboże już prawie wywieźli, lecz z odstawa jakoś im nie pilno.

Wszystkie magazyny gotowe są na przyjęcie każdej ilości zboża i czynne są od godz. 7 do 15, a w okresie nasilenia skupu — dokąd zajdzie potrzeba. Rozliczenie z kontraktacji również — jak informuje prezes GS ob. Kadziela — odbywać się będzie na miejscu, by oszczędzić drogi rolnikom na daleką podróż do biura GS. (Koz)



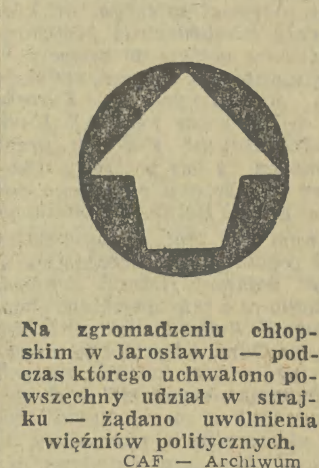
Z meczu lekkoatletycznego Europa—Ameryka. Zacięta walka w biegu na 800 m stoczyli: reprezentantki Europy Nikolic (nr 55) z Jugosławii i Amerykanki Manning. Zwyciężyła Amerykanka. Sprawozdanie z meczu zamieszczamy na str. 2. CAF — Telefoto

Zadania brzeskiej organizacji partyjnej w kształtowaniu stosunków międzyludzkich

(Inf. wł.) Bardzo istotnym problemem, a mianowicie rolą i zadaniem POP w kształtowaniu stosunków międzyludzkich było poświęcone wczorajsze plenum KP PZPR w Brzesku. Zarówno w referacie sekretarza KP tow. E. Gołdy jak i w dyskusji, w której zabierało głos 13 towarzyszy podkreślono wielką rolę jaką spełniają w zakładach pracy, gromadach i wsiach te wszystkie różnorodne czynniki nazwane ogólnym stosunkami międzyludzkimi. Podkreślono osiągnięte już dzięki pracy instancji i organizacji partyjnych sukcesy. Np. wiele niedomówień w gromadach wyjaśniono dzięki organizowaniu z inicjatywy Komisji Spraw i Wniosków KP PZPR spotkaniem mieszkańców gromad z kierownikami wydziałów PRN. Dużą rolę spełniły też działające stosunkowo niedawno komisje pojednawcze i sady koleżeńskie. Mówiono i o tym, że dzięki właściwej reakcji Pow. Zw. Kółek Rolniczych wobec ludzi odpowiedzialnych za złą gospodarkę w niektórych kółkach rolniczych, wiele z tych kółek poprawiło swe wyniki gospodarcze. Poruszano wiele innych istotnych problemów, których nie spo-

sób ująć w krótkim sprawozdaniu. Do zagadnień tych uili i zadaniom POP w kształtowaniu stosunków międzyludzkich było poświęcone wczorajsze plenum KP PZPR w Brzesku. Zarówno w referacie sekretarza KP tow. E. Gołdy jak i w dyskusji, w której zabierało głos 13 towarzyszy podkreślono wielką rolę jaką spełniają w zakładach pracy, gromadach i wsiach te wszystkie różnorodne czynniki nazwane ogólnym stosunkami międzyludzkimi. Podkreślono osiągnięte już dzięki pracy instancji i organizacji partyjnych sukcesy. Np. wiele niedomówień w gromadach wyjaśniono dzięki organizowaniu z inicjatywy Komisji Spraw i Wniosków KP PZPR spotkaniem mieszkańców gromad z kierownikami wydziałów PRN. Dużą rolę spełniły też działające stosunkowo niedawno komisje pojednawcze i sady koleżeńskie. Mówiono i o tym, że dzięki właściwej reakcji Pow. Zw. Kółek Rolniczych wobec ludzi odpowiedzialnych za złą gospodarkę w niektórych kółkach rolniczych, wiele z tych kółek poprawiło swe wyniki gospodarcze. Poruszano wiele innych istotnych problemów, których nie spo-

W sprawach organizacyjnych plenum na wniosek Egzekutywy KW PZPR zvolniło tow. Stanisława Siekierzyńskiego z funkcji sekretarza organizacyjnego KP w Brzesku, z pracy w aparacie partyjnym, a także z funkcji członka plenum KP PZPR. Plenum wybrało tow. Eugeniusza Włoska na członka plenum KP PZPR i członka egzekutywy KP, powierzając mu funkcję sekretarza organizacyjnego Komitetu Powiatowego. Tow. Włosek do tej pory zajmował stanowisko sekretarza organizacyjnego KP PZPR w Miechowie. Uprzednio był długoletnim działaczem ZMP i ZMW. M. in. w latach 1957—63 był przew. ZP ZMW w Miechowie. Od 1957 do 1960 roku był członkiem plenum KP PZPR, a w latach 1960—64 członkiem egzekutywy KP w Miechowie. W roku 1967 ukończył Wyższą Szkołę Nauk Społecznych. (L)



Na zgromadzeniu chłopskim w Jarosławiu — podczas którego uchwalono powszechny udział w strajku — żądano uwolnienia więźniów politycznych. CAF — Archiwum

Artykuł w dzienniku «Izwestia»

Cypr nie jest osamotniony w swej walce o niezawisłość

MOSKWA (PAP)

Knowania przeciwko Cypru są jednym z ogniw całego łańcucha prowokacji i spisków imperializmu przeciwko milijonów pokój narodów — czytamy w artykule zamieszczonym w piątkowym numerze dziennika «Izwestia». Dwaj autorzy tego artykułu, zaznaczając, że należy się liczyć z nową fazą kryzysu cypryjskiego, łączą gróźbę przewrotu państwowego na Cyprze z zamiarem NATO przekształcenia tej wyspy w swój przyczółek rakietowo-nuklearny.

Niezależny kurs polityki,

jakiego obrał rząd cypryjski w sprawie kryzysu bliskowschodniego — podkreślają autorzy artykułu — i jego oświadczenia, iż nie dopuści do wykorzystywania znajdujących się na Cyprze obcych baz wojskowych przeciwko narodowi arabskiemu, stanowią dowód, iż Cypryjczycy nie zamierzają ustąpić przed groźbami przywódców NATO. W walce o wolność i niezawisłość Cypryjczycy nie są osamotnieni — czytamy w zakończeniu artykułu. Po ich stronie stoją postępowe siły całego świata, domagające się położenia kresu niebezpiecznemu igraniu NATO z losami Republiki Cypryjskiej.

Polsko-duńska umowa gospodarcza

KOPENHAGA (PAP) W Kopenhadze została parafowana umowa o współpracy gospodarczej, przemysłowej i technicznej między Polską a Danią. Umowę parafowali: ze strony polskiej — sekretarz generalny Komitetu Współpracy Gospodarczej z Zagranicą przy Radzie Ministrów, Franciszek Fabjański, ze strony duńskiej — dyrektor

Departamentu Ekonomicznego MSZ — N. J. Christensen. Przy parafowaniu umowy obecny był ambasador PRL w Danii Romuald Poliszczuk. Umowa stwarza możliwość dalszego rozwoju istniejących już szeregów lat kontaktów i współpracy, szczególnie w takich dziedzinach, jak: przemysł, rolnictwo, rybołówstwo i handel. Przewidu-

je się, że cele nakreślone w umowie osiągnięte będą m. in. przez: wymianę specjalistów na praktyki i konsultacje, wymianę technicznej dokumentacji i informacji, organizowanie kursów i konferencji dla specjalistów oraz prowadzenie wspólnych prac badawczych w wybranych dziedzinach.

[Faint, illegible handwritten notes]

ZIEMIA BUNTU I ZWYCIĘSTWA

Z ich krwi wrosło życie nowe

Czego woda nie gasiła,
krwią gasili tu panowie;
śmieli się ludowi w twarz
monoklami starostowie.

W szkole Polski mnie
uczono:
Po lewej „A”, po prawej
„B”.
Aż się Kłatwy obudziły
trzęsąc swym słoniowym
ibem.
(Fragment wiersza Arno-
lda Stuckiego „Kłatwy —
wioska moja”.)

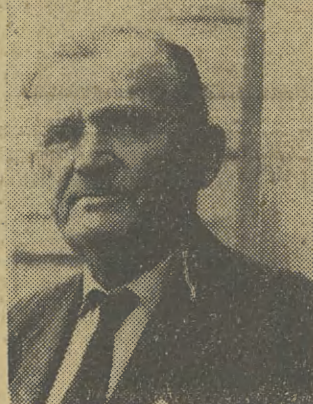
Kontury tamtych wydarzeń
zastraszają się. Wpraw-
dzie pamięta się mniej
szczegółów, ale wydarzenia,
które najgłębiej utkwiły im w
pamięci, nabierają kształtu
sylwetek wyraźnie obro-



Wojciech Samek (z lewej) z Kobylą wspomina tragiczne dni straj-
ku rolnego. Fot. Z. Guzowski

wanych czarną linią, niczym
kreska grafika. Granica pa-
mąci, od — do, właśnie tu,
a nie tam, pod lasem, za mo-
stem, koło tego domu, wiezo-
rem, po południu, rano... Lu-
dzie bynajmniej nie wysupla-
ją owych terminów gorących
z pamięci. Jest ona usługa
bardziej, niż kiedykolwiek. I
ważne są w tych wspomnie-
niach sprawy zasadnicze. Ży-
wie przecież do dziś dnia i
wyznaczają miarę szacunku
dla tego czynu politycznego,
jaki szerokim echem odbił się
w całej Polsce.

Jest ich dwóch. Dawny ro-
botnik, górnik salin bocheń-
skich Antoni Kurlęto i Woj-
ciech Samek z Kobyl, który
kierował ruchem strajkowym
chłopów Kurowa, Starego
Wiśnicz, Małego Wiśnicz.
Może się i nawet gdzieś kie-
dyś poznali w tłumie manife-
stujących i strajkujących ro-
botników i chłopów... Relację
składają powoli, z namysłem.
Najpierw Wojciech Samek.
Siedzi przed jego domem,
pamiętającym gorący sierpień
1937 r. Gromadzi się tutaj
chłopi na posiedzeniach. Za-
rządza Kola Stronnictwa Lu-
dowego. Ludowców było w
Kobylu 223, w Starym Wiś-
niczu ponad 100 ludzi. Kiedy
przyszła decyzja o podjęciu
strajku rolnego, całą noc z 15
na 16 sierpnia 1937 r. w domu



Antoni Kurlęto, górnik bocheń-
ski, który manifestował i wal-
czył wspólnie z chłopami Kuro-
wa. Fot. Z. Guzowski

armii: Jan Widelka, Franci-
szek Gut. Pod Kurowem poli-
cja użyła gazów łzawiących,
potem oddała salwę ze śle-
pých nabójów. Wincenty
Piechnicki doskoczył do poli-
cjanta, zamachnął się na nie-
go kółkiem. Policjant wystrze-



— O, tam właśnie zginął uciekając ku kopie na Dunajcu Ste-
fan Węgrzyn — pokazuje iów. Jakub Dudek, przewodniczący
GRN Chazewice. Fot. Z. Guzowski



Wojciech Samek z Kasinki Małej, z osiedla Woźniaki, znał
tamtą... Pamięta wydarzenia roku 1937. Tłum demonstrujących
przedtem oglądał z góry, gdy schodził w kierunku rzeki. Ra-
zem z innymi żądał wówczas zniesienia nadmiernych podatków,
uwolnienia wsi od nędzy ekonomicznej, od przemocy klasowej.
Fot. Z. Guzowski

Samka schodzili się organiza-
torzy strajku. Trzeba było
pikietować drogi do Limano-
wej i Bochni, zwracać uwagę
uświadamionych ludzi do do-
mu. Dowiedzieli się, że ktoś
szkuję wóz na poniedziałko-
wy jarmark do Limanowej.

Poniedziałek wypadł sze-
snastego. „Jeden” z komite-
tu strajkowego podkradł się
nocą do szopy i urządził małą
pilką dyszel u wozu...

Strajk trwał 21 sierpnia
chłopi zgłosili się do starosty
bocheńskiego i przedstawili
żądania, uchwalone przez
większość kół i komitetów
strajkowych. Padły strzały.
Zebrał w gabinecie starosty
drgnęli. Chłopi wybiegli w
kierunku Kurowa, gdzie roze-
grała się krwawa tragedia.

III Podobnie zginął Stanisław
Świech. Groza padła na ludzi.
Ale nie ustąpił. Policja ode-
zła. Strajk trwał do 25 sier-
pnia.

Na manifestacyjny pogrzeb
na cmentarzu w Wiśniczu Sta-
rym przybyły delegacje ro-
botników bocheńskich. Wśród
nich znalazł się Antoni Kurlę-
to. Szedł razem z delegacją
górników bocheńskich. Wspom-
niła dzisiaj tamte dni:

— Popieraliśmy zawsze
strajkiem ekonomicznym wy-
stąpienia chłopów. W dniu
tragicznych wydarzeń posze-
dłem wśród z moimi kolega-
mi i górnikami na ul. Wiśnic-
ką, na wzgórze, gdzie atako-
wała już policja. Rozwinęli
linię bojową. Usłyszeliśmy
strzały jeden, drugi. Potem
oczekiwaliśmy długo na decy-
zję władz PPS: brnąć udział w
pogrzebie manifestacyjnym
czy nie? W końcu, po całono-
cym wycekiwaniu na telefon
w Domu Robotniczym — po-
stanowiliśmy iść grupkami.

Było nas na tym pogrzebie
blisko 40 robotników. Nad o-
twartą mogiłą przemawiała
jakaś dziewczyna z „Wici”
tak wzruszająco, że ludzie
plakali wokoło. Nad cmenta-
rzem latał samolot. Ponoć
latał na nim Edward Wachu-
la. Jak gdyby wszystkie moce

chcą odpowiednio przygo-
tować grunt do masowych
wystąpień, wzywał do współ-
nych demonstracji 1-majo-
wych Komunistycznej Partii
Polski, Polskiej Partii Socja-
listycznej i Stronnictwa Lu-
dowego. Na nie się nie zdały
akcje, które miały nadać
manifestacji i strajkom
charakter pełnej legalności.
Nacisk wywarł ekonomicz-
nych i politycznych, chęć
zdławienia przez reakcję ru-
chu rewolucyjnego wyelimin-
owały z tej ostrej walki
klasowej formy wyłącznie
legalne. Nie wystarczył już
wiera, wezwania, rezolucje,
konferencje ze starostami i
wójtami, którzy, butnie
przechwalali się o sile poli-
cyjnej kapitalistycznego u-
stroju.

Na ziemi krakowskiej ru-
szył strajk chłopów. W
sprawozdaniu Komitetu O-
kręgowego KPP w Krako-
wie czytamy w 1937 r.: „Dy-
rektywy wydane przez nas
dla całego okręgu idą po
linii masowego udziału ro-
botników w takich akcjach,
jak strajki solidarnościowe,
wspólne pikieety, wspólne
komitety itp. — jak również
masowego udziału zwią-
zków w pochodach chłop-
skich”.

„Legalna” władza ślepnęła
po „legalne” środki: repre-
sje policyjne. Na polach Ka-
sinki Małej, Kurowa, Wiś-
nicz, Starego, Chazewice,
Rdzawki — Mielstyna pola-
ła się krew. Policja strzelała
do bezbronných ludzi, którzy
podjęli strajk, aby zmie-
nić karcarskie zacofanie wsi,
aby przywrócić opozycję po-



Franciszek Płoskonka, sołtys Kasinki Małej (od lewej) i Marcin Stózek (od prawej) opisują miej-
sce starcia z policją w roku 1937. Fot. Z. Guzowski

sprzysięgły się przeciwko
chłopu i robotnikowi. A je-
dnak zwyciężyliśmy.

Stary górnik, Antoni Kurlę-
to, skarbnik sekcji emery-
tów przy kopalni soli w Bo-
chni nosił w klapie znaczek
opiekuna społecznego. Jest
aktywny. Czerpie swe siły z
przekonań o słuszności idei,
która przed trzydziestu laty
pchnęła go do akcji solidar-
nościowej z chłopami. Przed
wojną donosił o żądaniach
w specjalnym piśmie zwolnienia
go z zajmowanych funkcji,
pisząc, że „zawodowy socjali-
sta tylko do Czerwonego
Sztandaru zapisuje i trzebi
gangrenę w lud”.

„Piękna to ziemia. Wzgórza
i góry, lasy, błękitna wstążka
Dunajca. Czytam jej dzieje z
opowiadani ludzi, którzy por-
wali się przeciwko przemo-
cy...”

Szczególnie wzruszająca jest
rozmowa z uczestnikiem straj-
ku Jakubem Dudekiem, prze-
wodniczącym Prezydium Gro-
madzkiej Rady Narodowej
w Chazewicach, pow. Brze-
sko. Urzęduje on dzisiaj w
domu, który dostojnie stał
w ogniu walki rewolucyj-
nej.

— Było to 21 sierpnia 1937
r. Chłopi, gnębieni nędzą, nie-
dolą, deptaniem praw poli-
tycznych przez sanację rzuci-

li hasło strajku. Tutaj wła-
śnie po tym budynkiem w
kierunku mostu ciągnęli lu-
dzie, by pikietować krzyżów-
kę dróg do Zakliczyna, Woj-
nicz i Tarnowa. Kontrolowa-
li my furmanki. Już dwa dni
tak staliśmy — chłopci Chazę-
wic, Gwoźdźca, Zawady, gdy
od strony Tarnowa — Wojni-
cza podjechały auta z policja-
nami. Bili pałkami, spychali
ludzi do rowów przydrożnych,
rzucali z mostu do rzeki.
Podbiegli do policjanta Stefana
Węgrzyna, wyrwali mu karabin
i zaczęli uciekać na stronę
kopu na Dunajcu. Pamiętam
wyraźnie, najpierw biegł w
kierunku sadu, by potem skier-
ować się ku rzece. Jak go

ranili, dolecieli i zaczęli go
bic pałkami. Zginął, Jana
Kłóska zastrzelili tutaj na
górze na Mielstynie...

Jakub Dudek stoi przed
budynek Gromadzkiej Ra-
dy Narodowej i pokazuje re-
kę ten teatr krwawych wyda-
rzeń. Członek Polskiej Zje-
dnoczonej Partii Robotniczej
od 1934 roku urzęduje dziś w
tym budynku, z którego we-
glami krył się przed trzydzie-
stu laty przed kulami sana-
cyjnych policjantów. Spra-
wuje władzę w imieniu chło-
pów pracujących Chazewice,
Gwoźdźca, Falszewic, Zawa-
dy, Roztoki, Olszyny. Tej o-
kolicy, skąd setki ludzi poszły
do miasta po pracę do fabryk,
z tej okolicy, gdzie czyn spo-
łeczny przy budowie dróg i
szkół rozwija się z dnia na
dzień.

Wreszcie docieramy do pól
Kasinki Małej. Przypadek re-
zyseruje nam to spotkanie
idealne. Spotykamy na polu
dawnych wydarzeń Marcina
Stózkę aktywnego uczestnika
i przywódcę strajku w roku
1937. Płaską dolinę Raby ota-
czają lesiste góry. Jest popo-
łudnie, ludzie schodzą z robo-
ty w polu, po ścieżkach, dró-
żynach i asfaltowanej drodze
spacerują wesołowie. Małe
dzieciaki wiejskie baraskują
na zielonej murawie ze
swoimi miejskimi rówieśnika-
mi. W tym tle, tak pięknie
obdarzonym przez naturę, za-
pełnionym dzisiaj ludźmi pra-
cującymi lub odpoczywającymi
po ciężkiej pracy — umie-

ścić trzeba krwawy dzień 23
sierpnia 1937 r.

— Na moście — mówi Stó-
zek — tuż za granicą osiedla
Szczypki zebrali się ludzie.
Inne pikieety stały na granicy
Mszany. Około godziny 10 po-
klicza zaczęła pałkami rozpe-
dzać tłumy, rzadkie jeszcze.
Krzyknęli wtedy, że biją Ko-
biety. Ruszyliśmy wszyscy
masą w kierunku osiedla Mi-
chalanki, Bartoszek. Policja
przybyła już w sile 40 uzbro-
jonych ludzi. Nikt i nie nie
zdolało zatrzymać chłopów.
Na czoło wyskoczył prezes ko-
ła SL-owskiego Franciszek
Widzisz, chcąc zapobiec star-
ciu. Za późno. Padły strzały.

Zginęli wówczas, właśnie w
tym miejscu nieco w kierunku
tej wieży, gdzie widnieją
fundamenty pod pomnik walk
chłopskich: Władysław Ku-
charczyk 18-letni prezes koła
młodzieży wiejskiej, Franci-
szek Widzisz, Józef Cieszał,
Franciszek Cyrek, Jan Jaku-
biak, Andrzej Płoskonka, Jan
Piwowarski, Franciszek Jaku-
biak, Stanisław Bolesga. Kil-
ku z nich skończyło w samo-
chodzie ciężarowym, na jaki
wrzucano zwłoki poległych i
rannych.

„Nie wysylają pamięci. Te
dni tkwią w niej jak ostre
drzazgi. Z krwi poległych wy-
rosło życie nowe, które stało
się jeszcze — dzięki zwycię-
stwu władzy ludowej — u-
działem i Samka, i Kurlęto,
i Dudek, i Stózek. I ich dzieci.

OLGIERD JĘDRZEJCZYK

WARTKIM NURTEM HISTORII

W Europie sep łazystow-
ski pożerał ciała państw,
które legły pod ciosami dyk-
tatury. Lewica zacięła się
swoje szeregi. I w Polsce
powstał Front Ludowy, skier-
owany przeciwko faszyzmu
i życiu politycznemu, prze-
ciwno nędzy ekonomicznej.
Komunistyczna Partia Pol-
ski jest zarzewiem Frontu
Ludowego.

Rosną fale strajkowe. Rok
1936 jest widownią wielkich
wstrząsów rewolucyjnych
Krakowa, gdy robotnicy
„Semperit” zastrajkowali
porwując za sobą masy ro-
botnicze naszego miasta. Straj-
kuje „Zieleniewski”, koleja-
rze, pracownicy „Sucharda”.
Od salwy policjantów 23
marca 1936 r. zginęło pod
gumachem Województwa lub
z odniesionych ran 10 osób.

Rok 1937 przynosi słynną
blokadę pierwszego domu
akademickiego w Krakowie
przez młodzież demokratycz-
ną: komunistów, socjalistów,
Polską Akademię Młodzieży
Ludową. Znowu na czele
walki politycznej stają komu-
niści.

Na początku roku 1937
Kongres Stronnictwa Lu-
dowego podjął uchwałę o
strajku rolnym. Miał się on
rozprzestrzenić w sierpniu tego
roku. Już 18 kwietnia 1937
r. policja zaatakowała chło-
pów, którzy manifestowali
pod Kościuszką w 143 rocznicę
słynnej bitwy.

Ruch strajkowy robotni-
ków i chłopów zaczynał za-
lanać coraz to nowe kresy.
Okręgowy Komitet Komun-
istycznej Partii w Krakowie,

chcą odpowiednio przygo-
tować grunt do masowych
wystąpień, wzywał do współ-
nych demonstracji 1-majo-
wych Komunistycznej Partii
Polski, Polskiej Partii Socja-
listycznej i Stronnictwa Lu-
dowego. Na nie się nie zdały
akcje, które miały nadać
manifestacji i strajkom
charakter pełnej legalności.
Nacisk wywarł ekonomicz-
nych i politycznych, chęć
zdławienia przez reakcję ru-
chu rewolucyjnego wyelimin-
owały z tej ostrej walki
klasowej formy wyłącznie
legalne. Nie wystarczył już
wiera, wezwania, rezolucje,
konferencje ze starostami i
wójtami, którzy, butnie
przechwalali się o sile poli-
cyjnej kapitalistycznego u-
stroju.

Na ziemi krakowskiej ru-
szył strajk chłopów. W
sprawozdaniu Komitetu O-
kręgowego KPP w Krako-
wie czytamy w 1937 r.: „Dy-
rektywy wydane przez nas
dla całego okręgu idą po
linii masowego udziału ro-
botników w takich akcjach,
jak strajki solidarnościowe,
wspólne pikieety, wspólne
komitety itp. — jak również
masowego udziału zwią-
zków w pochodach chłop-
skich”.

„Legalna” władza ślepnęła
po „legalne” środki: repre-
sje policyjne. Na polach Ka-
sinki Małej, Kurowa, Wiś-
nicz, Starego, Chazewice,
Rdzawki — Mielstyna pola-
ła się krew. Policja strzelała
do bezbronných ludzi, którzy
podjęli strajk, aby zmie-
nić karcarskie zacofanie wsi,
aby przywrócić opozycję po-

litycznej prawo działania, a-
by zmusić rząd do polityki
zapewniającej chłopom
dzieciom prawo do nauki i
pracy. W całym kraju od-
były się manifestacje, po-
dobnie jak na ziemi krako-
wskiej, zakończone krwa-
wymi represjami. Zginęło
wtedy w Polsce kilkadzie-
sięć chłopów, około 4000
aresztowano, a blisko 600
zasądzono na kary więzie-
nia.

Bohaterski udział chłopów
ziemi krakowskiej w strajku
rolnym, który przy okazji
żądał ekonomicznych był
strajkiem o głębokim zna-
czeniu politycznym — zło-
mi żołtostkami wpisał się w
karty historii rewolucyjnej
naszego narodu. Pełna deter-
minacja działaczy z komite-
tów strajkowych, którzy
współpracowali z komun-
istami, nacisk mas ludowych,
które bynajmniej nie przy-
słowiły zapale dzielić na
czworo, fakt coraz większe-
go zadłużenia rozdrobnionej
wsi polskiej, głód ziemi, a
przede wszystkim pracy —
wszystko to pchnęło masy
ludowe do sięgnięcia po o-
ręż rewolucyjny. Bo strajk
rolny był dziełem rewolu-
cyjnym i rademondował —
z krwawymi stratami
skutkami — siłę chłopów, który
w sojuszu z robotnikami
mógł okazać się panem
swoich losów.

Niezapomniane są dzieje
walk naszych chłopów z ka-
pitalistyczną przemocą i sa-
nacją bezprawiem.
Szczególne hasło „Żyć i bro-
nić” oznaczało wówczas, w
roku 1937 ostrzeżenie i ochro-

ne interesów całego narodu
w imię rozwoju ekonomicz-
nego kraju, zahamowania re-
gresu gospodarczego wsi
polskiej.

Do strajkujących i walczą-
cych robotników oraz chło-
pów przystępował coraz szersza
fala przedstawicieli po-
stępowej inteligencji. Znam
jest plemienna działalność
pisarza-komunisty Leona
Kruczkowskiego, Emil Ze-
galdowicz występuje w o-
bronie praw chłopów, a
Jan Wiktor przywrócenia
i manifestacje wywołuje w
Krakowie odczytaniem na
zjeździe SL-owskim frag-
mentów opisu strajku, mor-
du politycznego, walki
chłopskiej.

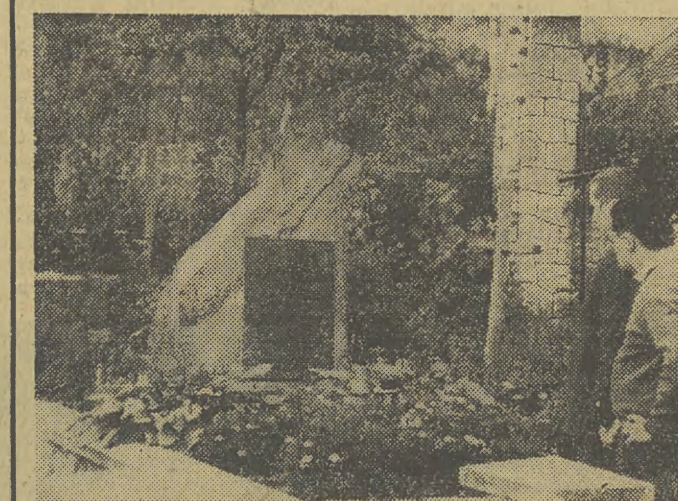
Idea walki przeciw kapita-
listycznemu wyzyskowi,
której w każdej sytuacji
przewodziła Komunistyczna
Partia Polski, zyskiwała na
popularności, ponieważ zna-
dowała swoje uzasadnienie
w obiektywnym biegu hi-
storii. Inspiracją KPP, widze-
nie ostatnich celów:
zwykłego socjalizmu, peł-
nej demokracji ludowej, roz-
budowy przemysłu — legły
u podstaw ruchu strajkowego
na wsi polskiej w roku
1937.

Do najblizszych trady-
cji, z których czerpie swe
siły i rozwój Polska Ludo-
wa, należy również historia
walk chłopów na ziemi
krakowskiej. Wspominanie
przeszłości ma swój głęboki
sens wówczas, gdy służy
przyszłym dniom. Dniom dal-
szego budownictwa socjali-
zmu, dniom tak niepodobnym
do tych z 1937 roku.

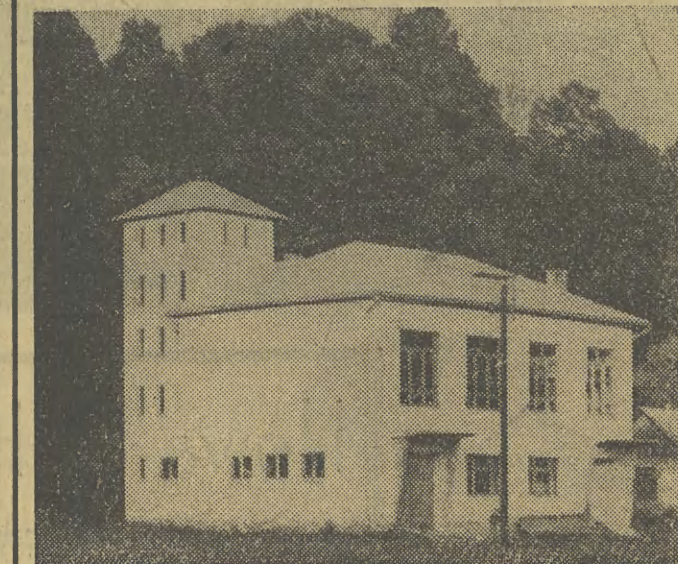
Do najblizszych trady-
cji, z których czerpie swe
siły i rozwój Polska Ludo-
wa, należy również historia
walk chłopów na ziemi
krakowskiej. Wspominanie
przeszłości ma swój głęboki
sens wówczas, gdy służy
przyszłym dniom. Dniom dal-
szego budownictwa socjali-
zmu, dniom tak niepodobnym
do tych z 1937 roku.

Do najblizszych trady-
cji, z których czerpie swe
siły i rozwój Polska Ludo-
wa, należy również historia
walk chłopów na ziemi
krakowskiej. Wspominanie
przeszłości ma swój głęboki
sens wówczas, gdy służy
przyszłym dniom. Dniom dal-
szego budownictwa socjali-
zmu, dniom tak niepodobnym
do tych z 1937 roku.

Do najblizszych trady-
cji, z których czerpie swe
siły i rozwój Polska Ludo-
wa, należy również historia
walk chłopów na ziemi
krakowskiej. Wspominanie
przeszłości ma swój głęboki
sens wówczas, gdy służy
przyszłym dniom. Dniom dal-
szego budownictwa socjali-
zmu, dniom tak niepodobnym
do tych z 1937 roku.



Na cmentarzu w Kasince Małej, u grobu chłopów poległych
w walce z policją w 1937 roku. Fot. Z. Guzowski



Nowy dom strażaka w Kasince Małej. Fot. Z. Guzowski

lonii. A potem — w następnej kolejności — przeżywali radość z otrzymania światła elektrycznego i oddania do użytku nowych dróg, które niejako otworzyły Kasincę „okno na świat”. Jest we wsi poczta, przedszkole. PKS zapewnia dogodnie połączenia z Krakowem i stolicą powiatu — Limanową. Obecny stan posiadania zawdzięcza wieś nie tylko ludowej władzy. Wspólnym, społecznym wysiłkiem „ciągną” budowę drogi do przysiółka Opuszne. „Szarneli się” na imponującą wyglądrem remizę strażacką z piękną salą widowiskową, które wymagają jeszcze wykończenia. Te zmiany w krajobrazie Kasinki są w równej mierze za-
stęga członków partii, Stronnictwa Ludowego, jak i bez-
partijnych. Ludzi, którzy pamiętają warunki i nędzę lat
miedzywojennych i ludzi, dla których strajk 1937 roku jest
już tylko historią, odżywającą we wspomnieniach starych.

Refren sołtysa KASINKI

— A młodzi nie chcą uwierzyć w to wszystko — w rela-
cji sołtysa polowała się nowa nutka. Trudno im zrozu-
mieć, że kiedyś było inaczej. że mogło być inaczej.

Tak, ci młodzi nie wiedzą, co oznaczał przedmówek, co
znaczył brak pracy i niemożność zdobycia zarobku. Z nie-
dowierzaniem przysłuchują słowa o tym, że dawniej ma-
li który gospodarz mógł sobie pozwolić na wystanie swych
córek „do szkół” i to za cenę nie lada wtrąceń. Ze do-
stacji kolejowej w Mszanie trzeba było wędrować pieszo,
podla drogą, że wieczornym mrokiem w niedźwiedzi chatach roz-
świetlał blask kaganka i naftowej lampy. Te szczęśliwa dla
młodego pokolenia niewiasta starością się pokonywać ci, któ-
rzy pamiętają, jaka była Kasinka minionymi laty.

Relacja starego sołtysa może sprawić wrażenie bardzo
przesadnej, przejawionej. Wrażenie relacji upro-
szczonej do schematu — czarna przeszłość i promienną
radosny dzień dzisiejszy. Ale to wszystko prawda. Ale
i ten dzień dzisiejszy nie jest wcale wolny od rozma-
itych problemów. Zdalaby się np. we wsi komasacja grun-

tów, bo co to za gospodarka — nawet jeśli się ma do dy-
spozycji bogaty park maszynowy kółka rolniczego — na
małych rozproszonych skrawkach poletek; gospodarze, któ-
rych trzyhektarowa posiadłość składa się z 30 i więcej
skrawków wcale do wyjątków nie należy. Potrzeba Kasin-
ce nowych szkół — dwóch nie jednej — ponieważ dzieciaki
z kilku osiedli wciąż jeszcze nie mają odpowiednich war-
unków do nauki. Przydałby się dom kultury z prawdzi-
wego zdarzenia, choćby z uwagi na letników i urlopowicz-
ków. Wiele pozostaje do zrobienia w dziedzinie usług. Te
potrzeby i niedostatki nie przesłania jednak — nie mogą
przesłonić faktu, że Kasinka Mała stanowi interesujący
i jakże wymowny przykład awansu i przeobrażeń, jakim
ulega krakowska wieś, będąca kiedyś synonimem nędzy
i zacofania.

Wędrowkę po Kasince można kontynuować długo. Rozle-
gła to wieś — piękna i malownicza. Obejmuje kilka tysię-
cy hektarów, liczy 2500 mieszkańców i ponad 400 gospo-
darstw, skupionych w przysiółkach o dźwięcznych nazwach:
Zadworze — Zarabie — Brzegi — Opuszne — Zgrodce... Za-
kończmy tę wędrowkę w miejscu, z którego ją rozpoczęli-
śmy. Na małym wiejskim cmentarzu. Jest na nim zbiorowy
grób, ozdobiony potężnym surowym głazem z dziesięcio-
ma nazwiskami. Tu spoczywają ci, którzy przed 30 laty
w sierpniowym dniu polegli na polach Kasinki w starciu
z policją, szarżując na tłum strajkujących chłopów. Ich
krew, krew wszystkich ginących przed laty za chłopską
sprawę nie poszła na marne!...

ZBIGNIEW GUZOWSKI



Droga w Kasince Małej. Fot. Z. Guzowski

W kosmosie „Molnia” — na Ziemi „Orbita”

SATELITARNY SYSTEM telekomunikacyjny ZSRR

Dwa lata temu Związek Radziecki zapoczątkował serię prób satelitarnych, której nadano nazwę „Molnia-1”. Sputnikom z tej rodziny powierzono nowe zadanie: stworzenie stałego systemu łączności telekomunikacyjnej Ziemia-kosmos-Ziemia.

CO POŁ ROKU TELESATYLITA

Starty satelitów „Molnia-1” odbywały się regularnie — co pół roku jeden satelita zastępuje drugiego, przejmując jego nazwę i funkcje. Wszystkie radzieckie satelity telekomunikacyjne posiadają podobną orbitę eliptyczną — niską nad półkugą południową i

	data startu	orbita	okres obiegu Ziemi	kat nachylenia
1. „Molnia-1”	23. IV 65 r.	497—39.360 km	65°	11 g 48 m
2. „Molnia-1”	14. X 65 r.	500—40.000 km	65°	11 g 59 m
3. „Molnia-1”	26. IV 66 r.	494—39.500 km	64,5°	11 g 50 m
4. „Molnia-1”	20. X 66 r.	485—39.700 km	64,9°	11 g 53 m
5. „Molnia-1”	25. V 67 r.	460—39.810 km	64,8°	11 g 55 m

RETRANSMISJA PROGRAMÓW TV, ROZMÓW TELEFONICZNYCH, DEPEZ I FOTOGRAFII

Wszystkie mikroksieżyce „Molnia-1” były aktywnymi satelitami retransmisyjnymi. ZSRR nie wysyłał w przestrzeń satelitów pasywnych, odbijających jedynie wiązkę fal radiowych, jak amerykańskie balony-satelity „Echo”, brał jednak udział wspólnie z Wielką Brytanią w próbach łączności za pomocą satelity „Echo-2”.

Sputniki typu „Molnia-1” odbierają sygnały ze stacji nadawczej na Ziemi, wzmac-

(dystans 6 tysięcy km). Próby wypadły pomyślnie. Następnie „Molnie” transmitowały programy telewizji kolorowej między Moskwą i Paryżem. Włączono je także do pracy na rzecz „Interwizji”.

Mimo iż ZSRR zaczął później niż Stany Zjednoczone eksperymenty z satelitami telekomunikacyjnymi, „Molnia-1” okazała się równie sprawna i wszechstronna, jak amerykańskie satelity drugiego pokolenia („Syncom-3” i dalsze). Z tą tylko różnicą, że nie znajduje się na orbicie stacjonarnej, która pozwalała satelicie wisieć pozornie nieruchomo nad jednym punktem kuli ziemskiej i służyć za pośrednika transmisji przez całą dobę.

Po starcie pierwszej „Molnia-1” minister łączności ZSRR, P. Surcow, oświadczył, że wkrótce ludność ZSRR odbierać będzie programy radiowe i telewizyjne we wszystkich zakątkach Związku Radzieckiego. Większość ośrodków telewizyjnych uzyska możliwość retransmisji programu moskiewskiego bez kabli i łączy. Obecnie przystąpiono do realizacji tej zapowiedzi.

ANTENY TYPU „ORBITA”

W 50 rocznicę Rewolucji Październikowej telewizja satelitarna obejmie obszar niemal całej Syberii oraz rozległe połacie terenów północnych ZSRR. W czasie dwuletnich prób systemu telewizyjnego „Molnia-1” udoskonalono aparaty służące do odbioru audycji z kosmosu.

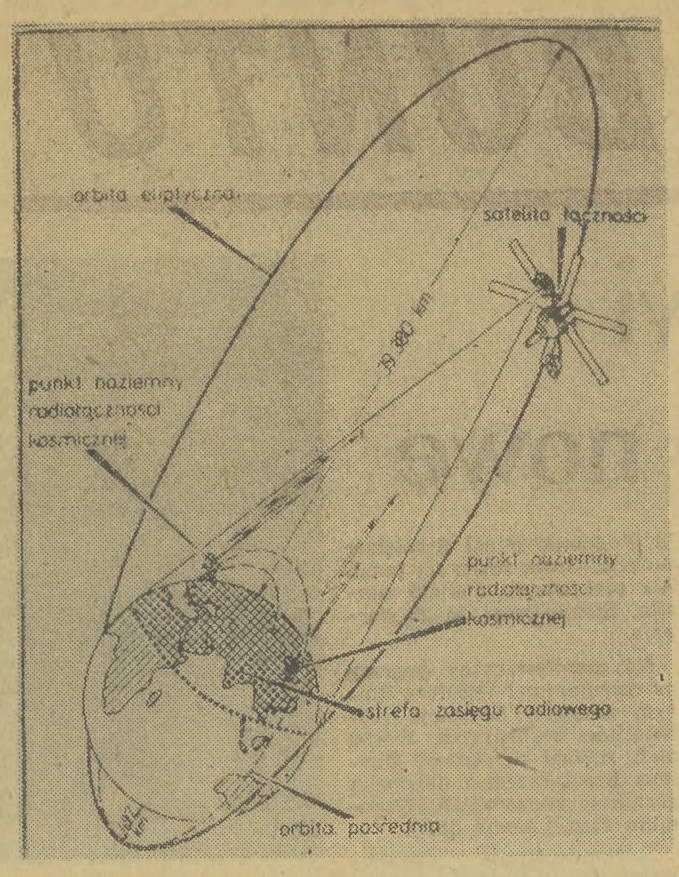
Ważną jej częścią jest m. in. antena paraboliczna „Orbita”, podobna do anteny radioteleskopu.

WSPÓŁPRACA KRAJÓW SOCJALISTYCZNYCH

Niedawno odbyła się w Moskwie narada ekspertów z Bułgarii, Czechosłowacji, Kuby, Mongolii, NRD, Polski, Rumunii, Węgier i ZSRR w sprawie współpracy krajów socjalistycznych w dziedzinie badania i wykorzystania przestrzeni kosmicznej do celów pokojowych. Uznano tam m. in. za celowe stworzenie międzynarodowego systemu satelitów telekomunikacyjnych krajów socjalistycznych dla przekazywania programów telewizyjnych, rozmów telefonicznych i innych rodzajów informacji. Niektóre tematy z zakresu rozwoju łączności kosmicznej ma realizować Polska.

W ten sposób, w ramach „sojuszniczej” dziesiątki kosmicznej kraj nasz wchodzi na orbitę telekomunikacji satelitarnej.

RYSZARD BADOWSKI (WIT — AR)



Schemat dalekiej łączności radiowo-telewizyjnej przy pomocy satelity „Molnia-1”. Foto — AR

Kartofle i żyto — to podstawowe produkty rolnicze, które w naszym kraju znajdują się w stosunku do pieczywa pszennego, więcej wapna, fosforu, potasu, witaminy B2. Żyto zawiera — jak głosi prof. J. Bartnik — więcej aminokwasów niż pszenica, a szczególnie — cennej lizyny i argininy...

I ten właśnie rodzaj zboża — w całym zbożowym problemie naszego kraju ma szansę rozwiązać kwestię deficytu paszowego. W naszym kraju uprawia się żyto w 80 proc. ziem ornych w naszym kraju obsługuje się żytem.

Okres ostatni zapowiada nowy „klimat” wokół tej kultury. Naukowcy i praktycy uświadomili w prasie fachowej i szkoleniaki wielu zalet pszenicy: jest to zboże, które nie wymaga specjalnych warunków glebowych, jest odporne na choroby, nie wymaga specjalnych warunków glebowych, jest odporne na choroby, nie wymaga specjalnych warunków glebowych...

ZDEGRADOWANE ŻYTO?

Tadeusz Leśniak **BLIŻEJ ZIEMI**

Żyto jest jednym z najważniejszych produktów rolniczych. W naszym kraju uprawia się go w 80 proc. ziem ornych. Żyto jest zbożem, które nie wymaga specjalnych warunków glebowych, jest odporne na choroby, nie wymaga specjalnych warunków glebowych...

Żyto jest jednym z najważniejszych produktów rolniczych. W naszym kraju uprawia się go w 80 proc. ziem ornych. Żyto jest zbożem, które nie wymaga specjalnych warunków glebowych, jest odporne na choroby, nie wymaga specjalnych warunków glebowych...

Andrzej Woźniak SPOTKANIA Z TECHNIKA

TRADYCJE znaku fabrycznego

Ilekoć mowa o wzrastających wcięż zadaniach w dziedzinie produkcji, a zwłaszcza eksportu maszyn i urządzeń, tylekoć podkreślamy słabość naszych tradycji przemysłowych. Zafascynowani niewymiernym wolumenem produkcyjnym wycieczki do zagranicy, zapomnieliśmy, że tradycje te jednak istnieją. To fakt, że pięćdziesiąt lat temu, kiedy przemyśle przyszedł pod znakiem polskiej przemyślności, w tym czasie pod znakiem polskiej przemyślności, w tym czasie pod znakiem polskiej przemyślności...

Oto np. największa obecnie polska fabryka obrabiarek „Poreba” koło Zawiercia, znana na świecie producent ciężkich tokarek i strugarek, wywodząca się z tradycji z końca XVIII wieku, której mowa, że w 1798 roku, Zakłady H. Cegińskiego w Poznaniu, Cegiński w Poznaniu, Cegiński w Poznaniu, Cegiński w Poznaniu...

Jedną jest tylko gałąź gospodarki w Polsce, w której pamięć o tradycjach żywo się kulturuje. To górnictwo, zarówno to czarno-węglowe, jak i szare górnictwo, górnictwo, zarówno to czarno-węglowe, jak i szare górnictwo, górnictwo, zarówno to czarno-węglowe, jak i szare górnictwo...

Podziemny piec izotopowy

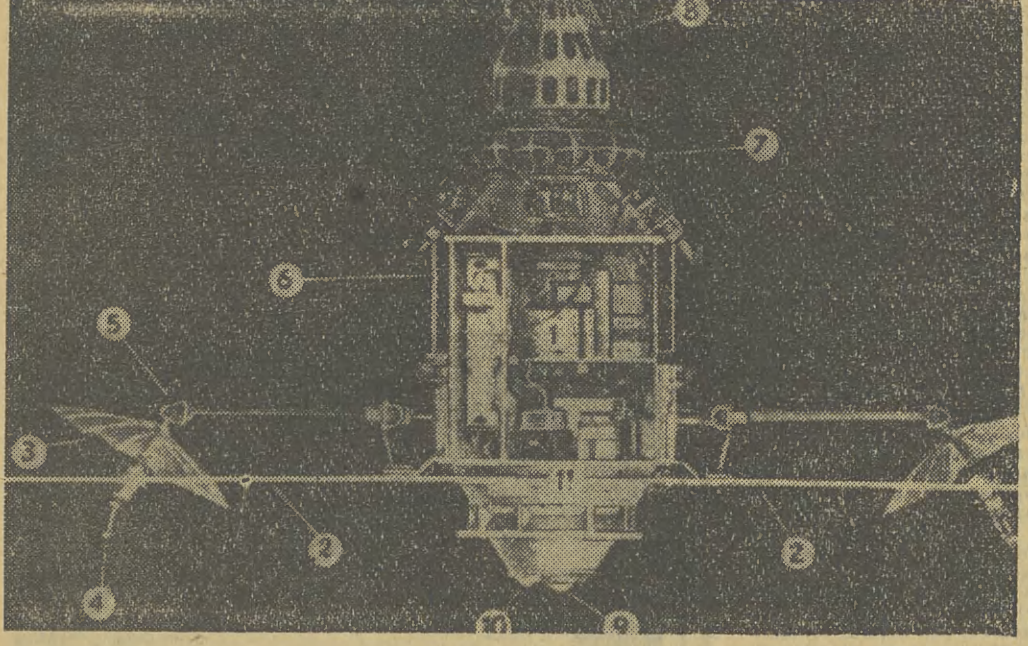
Wieloletnie badania geologiczne wykazały, że w niektórych obszarach Ziemi występują złoża uranu. W tych obszarach, w których występują złoża uranu, w których występują złoża uranu, w których występują złoża uranu...

Dowód młodości

Wartość Turcji, jak i Wenezuela, gdzie ostatnio zdarzył się katastroficzny wstrząs, należą do obszarów sejsmicznych. Na mapie świata można wyznaczyć kilka rejonów stosunkowo młodych zaburzeń górotwórczych. Młodość, naszego wybitnego geologa i popularizatora — największą...

Stygne, czy nie?

Poglądy uczonych na przyczyny tych ruchów, które nie tak dawno wybrzeża Południowej Ameryki wydawały się stać na wyspy, a zatopione miasta — zalecały się ciągle tylko do przypuszczeń. Północna Ziemia kurczy się podobnie do wędzącego na wosku karniaka i łacniczy górskie są objawami jej starości. Przyczyną silnych górotwórczych ruchów w przeszłości są lekkie ruchy kontynentów w ciężkiej masie głębszych warstw skorupy ziemskiej. Kłopot sprawiało jednak zaniechanie się odpowiednich badań do poruszania takich całych bloków kontynentalnych, natomiast ciągle stygło trudno było poordzić za stwierdzenia przez geologów, że Ziemia kurczy się podobnie do wędzącego na wosku karniaka i łacniczy górskie są objawami jej starości. Przyczyną silnych górotwórczych ruchów w przeszłości są lekkie ruchy kontynentów w ciężkiej masie głębszych warstw skorupy ziemskiej. Kłopot sprawiało jednak zaniechanie się odpowiednich badań do poruszania takich całych bloków kontynentalnych, natomiast ciągle stygło trudno było poordzić za stwierdzenia przez geologów, że Ziemia kurczy się podobnie do wędzącego na wosku karniaka i łacniczy górskie są objawami jej starości...



Nowa technika — nowe wyroby

Zakłady Przemysłu Cukrowniczego w Poznaniu, dzięki wyposażeniu w nowe urządzenia typu „Cavemil”, przygotowały obecnie szereg nowych asortymentów, które urozmaicią zaopatrzenie w wyroby cukierkowe.

Zakłady opracowały technologię produkcji czekoladek likworowych oblewanych, w postaci buteleczek, przeznaczonych przede wszystkim na eksport. Na rynku krajowym pojawiają się w estetycznym opakowaniu (po 6, 10, 12 i 20 sztuk) pyszne wianki w czekoladzie.

Chiny Ludowe — potencjalnie jeden z największych rynków zbytu towarów przemysłowych, żywności i usług, który ma w tej dziedzinie coś do powiedzenia. Amerykańska blokada gospodarcza wobec Chin Ludowych trwa nieprzerwanie od czasów wojny koreańskiej. Już w tej chwili mówi się zupełnie wyraźnie o ekonomicznym flakusku tego rodzaju postępowania Stanów Zjednoczonych. I jeśli w tej chwili embargo towarowe wobec ChRL to zdają sobie sprawę, że tylko ze skutków psychologicznych, jakie mogą przynieść, będąc odnotowane.

Amerykanie o gospodarce Chin Ludowych

W tym więc względzie sojusznicy amerykańscy nie kępią się przesyłkami politycznymi, które zaciążyły nad postawą Amerykanów — udzielając długoterminowych pożyczek, z każdym rokiem zwiększając wolumen handlowy z ChRL.

Po obszernych stwierdzeniach i uwagach dotyczących wymiaru handlowej ChRL, autorzy sprawozdania koncentrują się na...

TELEWIZJA WOŁA O FILMY

Nakłady finansowe państwa na produkcję filmów telewizyjnych sięgają 60 milionów zł rocznie. Czy to jest dużo? Sami oszczędzicie. Za te pieniądze nakręcimy w tym roku 42 odcinki filmowe, w tym 6 dalszych przygód kpt. Kłosa, 6 odcinków „Czterech pancernych i psa”, historię wiejskiego naukowca, opowieść o lekarzu, przygodowy „western” z okresu zasiedlania Ziemi Zachodniej, sensacyjny film o społecznej problematyce pt. „Cześć, kapitanie” i kilka pozycji rozrywkowych. W ten sposób nasza TV zapewni sobie 21 godzin programu filmowego. Czy to jest dużo? Nie trzeba się znać na zegarku, żeby wiedzieć, iż jest to ilość mniejsza, niż przystawiona kropka w morzu potrzeb. Na rok przyszły realizatorzy filmowi TV obiecują nam już 56 odcinków, a w roku 1969 — „nawet” 63 filmy.

Znaczenia i potrzeby filmu telewizyjnego, w szczególności zaś — filmu serijnego, którego bohaterowie stają się niejako „członkami rodzin” i którego wpływ na kształtowanie się postaw i wzorców osobowych został już niejednokrotnie podkreślany, nie ma tu jeszcze raz co podkreślać. Ale że nieobecni nie mają racji, znaczną część programu naszej TV wypełnia wspaniałe wartości artystyczne i ideowe produkcje amerykańskich i angielskich realizatorów i ich bohaterowie stają się „członkami rodzin” w Polsce. Bo program musi być czymś wypełniony.

Wychodząc z tego założenia i z pewnika, że produkcja filmów telewizyjnych musi być różnorodna (ponieważ musi zaspokajać różne gusta, potrzeby i funkcje społeczne), można by przyklasnąć redakcji filmowej naszej TV, że w swych planach na rok 1967—68 oparła się na koncepcji zgromadzenia środków produkcyjnych wokół dwóch podstawowych serii, których realizacja przebiegałaby w sposób ciągły. Pierwsza z nich to kontynuacja cyklu filmowego „Stawka większa niż życie”, ze Stanisławem Mikulskim (kpt. Kłosem) w roli głównej. Podobnie popularność młodzieżowej epopei o „Czterech pancernych i psie” skłoniła realizatorów i TV do kontynuowania wspomnianej serii.

Oczywiście, niezależnie od filmów seryjnych, realizatorów naszej TV nie zapominają o filmach jednostkowych, których artystyczne i intelektualne wartości znajdowałyby już nieraz potwierdzenie w postaci nagród zbieranych w międzynarodowej konkurencji. Przypomnijmy tu choćby nagrodę krytyków

na festiwalu filmów TV w Monte Carlo 1966 r. dla filmu „Awatar” czy Grand Prix d'Italia w 1966 r. dla „Mistrza” w realizacji J. Antczaka, którego inne dzieło „Wystrzał”, wg noweli Puszkina, zdobyło w br. w Kairze nagrodę Ramzesa. Dwukrotnie także naградzany był na festiwalach w Pradze i w Lipsku dokumentalny film w reżyserii R. Wionczka pt. „Homo Varsoviensis”, ostatnio zaś na festiwalu w Montreux zaszczytne wyróżnienie zdobył nasz „Tandem” w realizacji S. Kokesza. Obecnie interesujące zapowiadają się skierowane do produkcji filmy reżyserów: Łomnickiego („Cyrograf dozwolony”) — o problemach dorastającej młodzieży, Rybkowskiego („Bardzo starzy oboje”) — dyskusyjny film o schyłku życia i wspomniany już film w reżyserii Petruskiego pt. „Cześć, kapitanie”. Ponadto interesująco zapowiada się cykl realizowanych „Opowieści niezwykłych”, w oparciu o klasykę polskiej prozy nowelistycznej, do którego przystąpiło kilku najwybitniejszych realizatorów naszej TV.

Produkcja filmów dokumentalnych o charakterze reportażu i małych form telewizyjnych ułożona jest w zakładzie taśmy 16 mm. Większe formy filmowe, o większym ładunku problemowym, realizowane są przy współpracy wytwórni „Czołówka” i WFD. Po raz pierwszy także w roku bieżącym polska TV przejęła kontrolę i programowanie animowanych filmów takich wytwórni, jak „Semafor” i „Miniatury”, które produkują rocznie przeszło 20 filmów dla dzieci. O znaczeniu tej części widowni TV oraz wpływie, jaki mają na kształtowanie się jej postaw moralnych programy telewizji — nie ma co tu nawet wspominać.

Krótko mówiąc, nasza telewizja robi, co może. Ale może niewiele. Baza techniczna naszej TV po 10 latach eksploatacji wymaga niezwłocznej renowacji. Wypalone kamery, zużyty park maszynowy, sprawiają, że — jak wspominał o tym dyrektor tak uszanowany zasłużonego „poniedziałkowego teatru TV”, A. Hanuszkiewicz — „aktorzy poruszają się na scenie jak sparaliżowani, a próby mlekich przebiegają zamierzone przez reżysera wychodzą na ekranie TV jak ordynarne błędy techniczne”. My, szary odbiorcy, aż nazbyt często widzimy na ekranie planszę z lakonicznym ale jakże wymownym „usprawiedliwieniem”. „Przepraszamy za usterki” lub „Nie renowuwać odbiorników”.

S.H.



Pod zamkiem w Niedzicy

Spółeczna opieka nad zabytkami

Działająca już piąt rok lecných z całego kraju społeczna opieka nad zabytkami rozwija się coraz szerzej. Liczba społecznych opiekunów zwiększyła się w tym pięcioletnim okresie dwukrotnie i obecnie wynosi blisko 3.000 osób. Społecznie opiekunem zabytków może zostać „każda osoba fizyczna lub prawna, jak również zespoły osób zorganizowane w instytucjach lub stowarzyszeniach”.

Najliczniejszy udział zorganizowanych opiekunów społecznych wykazuje województwo wrocławskie. Opiekunowie wyróżniający się swymi zasługami otrzymują odznakę „Za opiekę nad zabytkami”. Tego roku 14 opiekunów spo-

mało takie odznaki. Ostatnio rozwinęła się forma zespołowej opieki nad zabytkami. Przewodzą w niej drużyny h-reerskie i ogniska sportowe TKKF, poza tym zespoły szkolne. Ważne jest także, by podobne zespoły wyłoniła straż pożarna, która mogłaby szczególnie opiekować się drewnianymi zabytkami architektury wiejskiej.

Całość organizacji opieki społecznej nad zabytkami jest powierzona Polskemu Towarzystwu Turystyczno-Krajoznawczemu (PTTK), zwanemu z Dyrekcją Zarządztwami i Ochrony Zabytków nad zabytkami”. ków oraz wojewódzkimi k-

Sergiusz Jesienin

* * *

Wieczór nastroszył czarne brwi.
Czy to konie stoją u dwora?
Czy to wczoraj młodość ja przepięm,
Czy przestałem cię kochać wczoraj?

Nie chrap, nie chrap trójko zapożniona,
I bez tropu przeszło życie nasze.
Może jutro lósko szpitalne
Uspokoi mnie na zawsze.

Może jutro zupełnie inaczej,
Na wasze czasy, zbiegnę, uleczony.
Słuchać pieśni deszczów i czeremch.
Tego, czym żyje człowiek zdrowy.

I zapomnę o mrocznych siłach
Co to gubić mnie — dręczą.
O oblicze łagodne! Twarzą miła!
Ciebie jednej zapomnieć nie mam siły.

Niech pokocham, pokocham ja drugą,
No i z nią, z tą drugą kochanką
O tobie będę mówił, droga,
Co kiedyś drogą nazywałem.

I opowiem jak to się zaczęło
Życie przeszłe, co przeszłym nie było.
Głowa moja, głowa chwała!
Do czegoś mnie doprowadziła!

(1926)

(Przeł. O. Jędrzejczyk)

Człowiek i praca

„Współdziałal robotników w zarządzaniu jest jednym z ważnych mechanizmów integracyjnych, przełamuje bariery między pracownikami i zarządzającymi, czyni z pracownika świadomego i zaangażowanego uczestnika procesów ekonomiczno-produkcyjnych”. Autorzy tych słów — Maria Hirsztowicz i Witold Morawski — przytłumili dla tego współdziałal nazwę „uczestnictwa społecznego”.

W trakcie kilku lat trwających badań, przeprowadzonych w szeregu odpowiednio dobranych przedsiębiorstwach, zebrał on interesujący materiał empiryczny o warunkach działania rad robotniczych, kierunkach i przedziałach kompetencyjnych różnych organizacji społecznych w przedsiębiorstwach, o wiedzy robotników na temat głównych problemów ich zakładów pracy. Punktem wyjścia dla tych badań było założenie, że w konsekwencji pionowego i poziomego podziału pracy szeregowi pracownicy tracą poczucie związku z całością działalności zakładu.

Tym negatywnym konsekwencjom podziału pracy skutecznie mogą przeciwdziałać różne formy

uczestnictwa społecznego. Jednak i tu zdarzają się zakłócenia organizacyjne, wypaczające działanie instytucji samorządu robotniczego. Stopień skomplikowania problemów — techniczno-ekonomicznych przedsiębiorstwa jako całości ogranicza rozeznanie szeregowych pracowników w sprawach zakładu. Stąd często traktują oni instytucję samorządu robotniczego raczej jako organ reprezentacji własnych interesów aniżeli jako organ współzarządzania.

W tej samej serii Biblioteki Nauki o Pracy ukazała się też ostatnio książka, której wartości może trochę bardziej kontrolować, ale która jest szczególnie aktualna ze względu na dokonujące się zmiany w metodach planowania i zarządzania. Postuluje Ryszarda Dyonizjaka **

*) Maria Hirsztowicz, Witold Morawski: Działalność społeczna w przedsiębiorstwach. W-wa, KIW 1967, str. 241.

**) Ryszard Dyonizjak: Społeczne warunki wydajności pracy. W-wa, KIW 1967, str. 241.



PLASTYKA

KWIATY WSI POLSKIEJ

W krakowskim Pałacu Sztuki czynna jest wystawa pod nazwą „Kwiaty wsi polskiej”, która w połączeniu z dawniej zorganizowaną ekspozycją malowanki ludowej daje przegląd wale bogaty polskiej sztuki ludowej. Współorganizator wystawy Muzeum Etnograficzne przewieźli przy okazji swe prezbogate zbiory i znalazło przez to dobry kontakt z bywałymi sal wystawowych naszego miasta.

Wystawa gromadzi malowanki, tkaniny, pajki, bukiety, różdżki, meble, ceramikę i wyćcinanki. Oczywiście głównym motywem zdobniczym sprzętów i tkanin oraz wyliczanie do ozdoby służących kwiatów czy różdżek są kwiaty. Prezentowane są głównie Kraków i Powiat Dąbrowski, Lubelskie, Łowickie, Kurpie, Białostockie. Brak Wielkopolski, Śląska i Kaszubów.

Kiedy zaczynamy się zastanawiać nad sensem takiej wystawy — budzą się w nas obawy, czy nie będzie ona zbyt jednolita. Przecież sam temat jest dość ogólny i może budzić uzasadnione zastrzeżenia. Ale dzieje się tak tylko do chwili wejścia w progi Pałacu Sztuki. Potem porwani zostajemy bogactwem dzieł wprost zachwycających, zapominamy o wyszukanych zapocznianach, bo olo spełniane są one w sposób, który może zaspokoić nawet najwybredniejszego gusta.

Przed wszystkim należy podkreślić owa niezwykle inwencję twórczą artystów ludowych, którzy potrafili ograny temat zdobniczo odświeżyć w sposób znakomity. I w zależności od tworzywa, w jakim pracują (drzewo, tkanina wełniana, papier, słonki, farby wodne) kwiat mieni się tu zawsze oryginalnym kształtem, przyciąga wzrok świeżością barw — odważną przebieg, ale nie przesadną. Kwiaty sztuki ludowej będą więc wiernym obrazem natury, albo kształtem przemijającym tylko pewne cechy schematyczne z pierwowzoru (parzenie), w innych przypadkach fantazja przyda kwiatowi formy niespotykane, fantastyczne.

Przy wielkiej modzie na sztukę ludową, w okresie festiwalu i społak folklorystycznych — wystawa krakowska spełnia ważne zadanie. Otóż uświadamia ona większość zwiedzających całą siłę sztuki ludowej niestylizowanej. Możemy powiedzieć, że właśnie w takiej sytuacji łatwo jest zauważyć spontaniczność twórczą, potrzebę obcowania ze światem pięknym przez siebie stworzonym, dla zaspokojenia własnych potrzeb estetycznych. Bardzo dalekie są ekspozycje krakowskiej wystawy od jakiegokolwiek pozycji. Skrzynie lubelskie na przykład, wykorzystujące niezwykle oszczędnie motyw kwiatowy są bardzo skromne, a przecież budzą niekłamany zachwyt. Al-

bo galki, czy różdżki — ich lekkość tak często podważana w różnego rodzaju widowiskach jest po prostu nie do osiągnięcia przez stylizatorów. Decyduje chyba o ich wartości motyw powstania. Jakaś okazja ślubu, zabawy, święta. To decyduje, jak widzimy, o wszelkiej wartości sztuki ludowej.

Wystawa w Pałacu Sztuki cieszy się zrozmianym zainteresowaniem i z pewnością niejednemu widzowi dostarczy jeszcze wielu wspaniałych doznań. (R)

Wreszcie Jan Kochanowski dał naszej kulturze skarb niezmiennie ważny: poezję w pełnym tego słowa znaczeniu renesansową. Poezję dotykającą spraw pomijanych przecież w piśmiarstwie narodów wcześniejszych, dysponujących twórcami i utworami natury literackiej. Mistrz czarnoilecki pisał o radości życia, pojętej dość jednoznacznie, o miłości i śmierci, które snowią się zawsze z wielkim zaskoczeniem. Nawet Bona rozumiał po swojemu, albo raczej zgodnie z epoką zbliżenia niebios do spraw ludzkich. Słynny hymn jest

Olgierd Jędrzejczyk

KSIAŻKI

KOCHANOWSKI

ani pasterze stylizowani na chłopów, jak w utworach wieku XVIII, ani tym bardziej panowie...

To jednakże, co powtórzyliśmy o ludowości poezji Kochanowskiego ani na moment nie osłabia jego znakomitej roli poety świadomego używającego JĘZYKA OJCZYSTEGO, jako twórcywa poezji. Poezję ciągłą aktualnej wówczas, gdy ów ziemianin szukał — z dość zmieniającym skutkiem — kariery na dworze królewskim, gdy jeździł na sądy do Lublina, gdy hospodarzył na swych łanach czarnoileckich. I do dziś dnia żywej przecież zarówno jako przykład prekownego języka, jak i dowód głębokiej troski o losy ojczyzny, wychowania jej obywateli, troski o kulturę uczuć społeczeństwa.

Wreszcie Jan Kochanowski dał naszej kulturze skarb niezmiennie ważny: poezję w pełnym tego słowa znaczeniu renesansową. Poezję dotykającą spraw pomijanych przecież w piśmiarstwie narodów wcześniejszych, dysponujących twórcami i utworami natury literackiej. Mistrz czarnoilecki pisał o radości życia, pojętej dość jednoznacznie, o miłości i śmierci, które snowią się zawsze z wielkim zaskoczeniem. Nawet Bona rozumiał po swojemu, albo raczej zgodnie z epoką zbliżenia niebios do spraw ludzkich. Słynny hymn jest

przecież uwielbieniem piękna i obfitości darów przyrody.

Wszystkie epoki literackie, które znalazły właśnie w dziełach Kochanowskiego swój początek, odnosiły się do tego wielkiego poety. I poeci Oświecenia, i Mickiewicz, i Słowacki, i wreszcie współczesne szkoły poetyckie. Odnosiły się, co nie znaczy, że to całości chciały naśladować jego

drogą. Ale przecież ten ojciec polskiej poezji nie był uale tylko pierwszym z wielu swych znakomitych dziełach, najpóźniejszy. Chociażby w przekładzie-próbie noszącej tytuł „Odprowa postów greckich”. Również i w wielu lirycznych Jan stanowił nieograniczone źródło, mnióstwa innych — szczyt.



W czarnoileckim muzeum

UCZONY BEZ DOMU

Światowa Rada Pokoju ogłasza co roku tzw. kulturalne rocznice. Każdy rok jest więc kalendarzowo określony wieloletnim twórcą światowej nauki i sztuki. Miał to być swój wielki rocznicę — 500-lecie urodzenia wielkiego „łowika”, który ponoć urodził się w Rotterdamie przed pół tysiącem lat. Biografowie co do tego tylko są zgodni: był Holendrem znakomitym, humanistą i luminarzem a nawet duchowym przywódcą Renesansu. Wiadomo również, że w Zygmuntońskiej Polsce XVI wieku miał swoich licznych uczniów i wyznawców. I choć zważ na Erazmem z Rotterdamu, po dziś dzień trwają spory o miejsce urodzenia.

Owczesny świat stanowił przede wszystkim Italia, Rzym, Florencia, Wenecja. Stanowiła go uczona Sorbona i dwór Walejsjuszy. Holandia była głęboką prowincją, autentycznym partykularem, prowincją położoną z dala od wielkiego świata nauki.

Wielki Erazm przypadł na porę, kiedy przykrótkie już były dla świata szaty średniowiecza. Pekały w szwach, domagając się nowych form. Pierwsi reformatorzy (np. Lorenzo Valli) podważali już prymat i prawa papieża, szwych wielowiekowych interpretacji ksiąg Nowego Testamentu. Erazm zmierzał do wione prawdy Ewangelii. Jego aby „oczyszczone” Pismo Gdzieś w Norymberdze u Guttenberga pierwsze prasy zaczęły już tłoczyć pierwsze arkusze słowa drukowanego.

Na morzach krążyły już karawele szukając drogi na Zachód... do Indii. Wyłaniała się epoka dzieł ludzkości, którą nazywamy: nowożytną. Cały świat był wielkim rotterdamem, rozsypany jest między ciągłe podróże i wędrówki. Tytan myśli złożywszy najpierw zakonne śluby, przez pół wieku potem trzczenie nieprzerwanej walki o zrużenie z siebie nalożonego jarzma. Penetruje więc bibłotki wyrywa się skostniałym regułem i schematem. Próbując swojego pióra. Jego pierwsze wiersze, ćwiczenia i rozmowy o tematyce moralnej zapowiadały bystrego publicystę-polemistę i rzecznika postępu. Wiedzie typowy żywot ówczesnego humanisty. Zmienia mecenasów, dwory, biblioteki i uczelnie. Nigdy nie znajduje swego stałego domu, nigdy nie podbiedzie się kłopotów finansowych. Italia, Paryż, Bazylea, Fryburg. Zwalczany i ścigany, uginający się pod ciężarem, wyzwolonych przez siebie, sł — zmarł w 1536 roku. Tak rżse Helena Cieślńska „...osierocił, dosłownie, cały świat...”

Został po nim tomny dzieł. Był bowiem najpłodniejszym pisarzem swojej epoki. Korespondował ze wszystkimi, którzy liczyli się w ówczesnej

Europei, a ci którzy chcieli się wówczas liczyć, musieli z nim korespondować. Był uczniem Erazma oznaczając tem w XVI w. udział w czołowie intelektualnej światu. Erazm objawił się światu, zyskując z miejsca popularność i uznanie — zbiciem powiedzeń i przyszłymi greckimi i łacińskimi wydanych w 1500 r. w Paryżu. Erył to głoszące Adagia wielokrotnie powtarzane i uzupełniane. Nie był to po prostu wybór cytatów. Erazm zestawiając je, opatrzył każdą dziedzinę — polityczną, społeczną, kulturalną i religijną — taką ilością uwag i przypisów aktualizujących, że całość dzieła uznana została i oceniona szczególnie wysoko, a jej autor zaszeregowany do grona filozofów i reformatorów.

Pochodzący z tego prawie okresu „Podręcznik prawego rycerza chrześcijańskiego” — choć pozornie pisany w duchu lojalności wobec Kościoła wstrząsnął późniejszą epoką, przyciągając grunt pod odkryty Lutra. „Podręcznik” rozprzestrzeniony po Europie znalazł posłuch i skłaniał setki ludzi ówczesnej awangardy intelektualnej do dociekania prawdy i budowy podwalin pod wzorce odnowy.

Niestrudzony Erazm podejmuje niepowtarzalne dzieło: wydanie oczyszczonych od fałszywych wielowiekowych interpretacji ksiąg Nowego Testamentu. Erazm zmierzał do wione prawdy Ewangelii. Jego aby „oczyszczone” Pismo Gdzieś w Norymberdze u Guttenberga pierwsze prasy zaczęły już tłoczyć pierwsze arkusze słowa drukowanego.

Na morzach krążyły już karawele szukając drogi na Zachód... do Indii. Wyłaniała się epoka dzieł ludzkości, którą nazywamy: nowożytną. Cały świat był wielkim rotterdamem, rozsypany jest między ciągłe podróże i wędrówki. Tytan myśli złożywszy najpierw zakonne śluby, przez pół wieku potem trzczenie nieprzerwanej walki o zrużenie z siebie nalożonego jarzma. Penetruje więc bibłotki wyrywa się skostniałym regułem i schematem. Próbując swojego pióra. Jego pierwsze wiersze, ćwiczenia i rozmowy o tematyce moralnej zapowiadały bystrego publicystę-polemistę i rzecznika postępu. Wiedzie typowy żywot ówczesnego humanisty. Zmienia mecenasów, dwory, biblioteki i uczelnie. Nigdy nie znajduje swego stałego domu, nigdy nie podbiedzie się kłopotów finansowych. Italia, Paryż, Bazylea, Fryburg. Zwalczany i ścigany, uginający się pod ciężarem, wyzwolonych przez siebie, sł — zmarł w 1536 roku. Tak rżse Helena Cieślńska „...osierocił, dosłownie, cały świat...”

Został po nim tomny dzieł. Był bowiem najpłodniejszym pisarzem swojej epoki. Korespondował ze wszystkimi, którzy liczyli się w ówczesnej

ŚLADAMI PRUSA

stylizowany szyl: „U Hopferu”. To tam stary subiek stał dom, w którym mieszkał, Rzecki wychylał codziennie swój kieliszek wina, wspominając dawne czasy.

Przy ulicy Wilczej znajdował się dom, w którym do ostatnich chwil swego życia mieszkał i tworzył Prus. Niezłający już Kazimierz Pollack, nestor dziennikarzy polskich opowiadał, że jako młody praktykant „Kuriera Warszawskiego” został wysłany na Wilczę, żeby coś zaniesie Prusowi czy też odebrać od niego którąś z kronik. Bo Prus, podobnie jak Kraskiewicz, u wielu literatów z połowy ubiegłego wieku, był w równym stopniu pisarzem co dziennikarzem.

Gdzie to mieszkał pan Aleksander Głowacki? — zapytał dozorcy. — Niech pan posłucha! — wołał wroki. Sład wie, że pan, jak tam wysoko puka? Prus przebywał również w Wilczym na górę, a znajdziesz li „Placówka”, nazwanej tak na jego cześć przez Juliana Ochocowicza. Kiedy carska policja znajdowała się, tym odgłos żandarmerii z zainteresowaniem pukania był wyraźniejszy. Na się ta podejrzana nazwa, Ojgo pukanie nikt nie odezwał chorowicie powiedział: „To dla się. Otworzył więc drzwi i zobaczył Prusa stukającego na ckw, którymi miejscowy kumaszyn do pisania, jednej z piec Maurycy Roth ugościł pierwszych, jakie się pojawiły w Warszawie.

W domu tym, przy ul. Wilczej 12, pięć lat temu odsłonił „Orbisu”. (acz)

nięto tablicę pamiątkową: „Tu stał dom, w którym mieszkał, żył, tworzył i umarł Bolesław Prus, 1839—1912”.

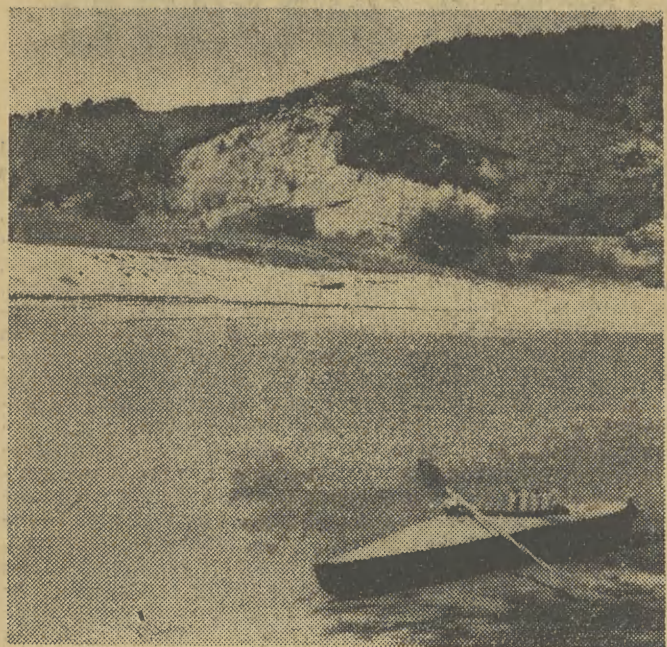
W Ogródku Botanicznym Madzia Brzeska z „Emancypantem” przeżył swój pierwszy w życiu pocałunek. Podobno fakt ten miało uczcić nazwaniem jednej z najpiękniejszych białych róż „Madzia” albo „Emancypantką”. Skończyło się na projekcie.

O Warszawie Prusa, o Naleczowie, w którym tak chętnie i długo przebywał, wiedzą wszyscy. Nawet o tym, że urodził się w Hrubieszowie i że studiował w Siedlcach w Szkole Realnej, z której poszedł do powstania styczniowego. Przewoźne ładunki z amunicją, padł ofiarą wybuchu, wskutek którego częściowo niebieskie okulary.

Malo kto jednak wie, że Prus przebywał również w Wilczym. Zamieszkał tam w wilech, a znajdziesz li „Placówka”, nazwanej tak na jego cześć przez Juliana Ochocowicza. Kiedy carska policja znajdowała się, tym odgłos żandarmerii z zainteresowaniem pukania był wyraźniejszy. Na się ta podejrzana nazwa, Ojgo pukanie nikt nie odezwał chorowicie powiedział: „To dla się. Otworzył więc drzwi i zobaczył Prusa stukającego na ckw, którymi miejscowy kumaszyn do pisania, jednej z piec Maurycy Roth ugościł pierwszych, jakie się pojawiły w Warszawie.

W domu tym, przy ul. Wilczej 12, pięć lat temu odsłonił „Orbisu”. (acz)

KAJAKIEM PRZESZ BULGARIĘ



„Kamczyja, kajak i ja” — tak można by najogólniej za-tytułować powyższe zdjęcie.

Każdy niemal człowiek ma jakieś swoje hobby. Jeden zbiera znaczki pocztowe, drugi etykiety zapalczone, a jeszcze inny gra namiętnie w toto-lotkę. Aleksander Rybik z Krakowa ma innego „konika”. Urzekła go woda i turystyka kajakowa. Nie jest jednak zwykłym turystą kajakowym, posiada rzadką pasję odkrywczo. Wyrusza samotnie na nieznane szlaki wodne, by nie tylko uczestniczyć w wielkiej przygodzie i przeżywać niezapomniane emocje, ale także zbadać i odkryć je dla potrzeb powszechnej turystyki kajakowej.

Postawił przed sobą ambitne zadanie poznania ciekawych szlaków wodnych na Bałkanach i realizuje je z godną uznania konsekwencją. Myśl taka zrodziła się w nim przed trzema laty, kiedy brał udział w wyprawie PTTK po Bułgarii i Jugosławii. „Dziwna kamczyjska tak mnie wówczas oczarowała — wspomina teraz — że w następnym roku wróciłem na rzekę Kamczyję ze swoim kajakem. Ponieważ zaś niektóre rzeki Bułgarii w lecie wysychają niemal całkowicie, wybrałem się tam już z początkiem maja”.

Bulgaria dla turysty wodniaka to prawdziwa „terra incognita”, zupełnie nieznana i nieodkryta. Aleksander Rybik wypłynął na rzekę Łuda Kamczyja, przepłynął ją od miejscowości Zaitzar aż do ujścia, a następnie morzem dotarł do Warny. Przemierzył wtedy trasę długości ok. 150 km. W swoim notatniku zaś zanotował: „Kamczyja to rzeka, jakiej w Polsce podobnej nie ma. Łączy wielką emocję z przepięknymi egzotycznymi widokami. Tylko trzy miejscowości na trasie znajdują się bezpośrednio nad wodą, a sądząc z ich charakteru zamieszkałe są w większości ludność pochodzenia tureckiego.

Na całej długości rzeki nie spotkałem ludzi łowiących ryby, choć tych ostatnich jest tutaj zatrzęsienie, ani jednej budoj łódki. Dzika, pierwotna przyroda. Nad brzegiem storczyki, papużki i szczygły...”. Ta piękna egzotyczna rzeka kryje jednak w sobie wiele niespodzianek, a nawet niebezpieczeństw. Miał tego doświadczyć i na własnej skórze nasz samotny turysta. Na jednym z nieoczekiwanych „uskoków” rzeki omal nie postradał bowiem życia. Zresztą zagrażającym do prowadzonego przez niego skrupulatnie dziennika podróży i zobaczmy jak sam to opisał:

„Piątek. Wyruszę o godz. 11-tej. Następuje przepiękny przełom o wysokich prostopadłych ścianach. Piękne przełoty. Woda w kajak. Tuż za Asparuchowem po odcinku bardzo spokojnym niespodzianie kipieli. W ostatnim momencie prawie cudem dobiłem do brzegu. Potężny uskoki wysokości jednego piętra! Kiedys zamierzałem rozładować kajak nadeszła potężna burza. Przeszedłem ją pod krzakami w kajak. Obóz rozbiłem poniżej wodospadu w odległości ok. 2 kilometrów. Jest godz. 19-ta. Bardzo cięko, lecz pełen wrażeń dzień. Pokonałem dziś trasę 35 km.

Sobota. Wypływam o godz. 8.45. Prąd szybki. Płynę w głębokim jarze. Po 2 godzinach osiągam połączenie obu Kamczyi (Łuda Kamczyja łączy się z Gollamą Kamczyją — przyp. red.). Rzeka staje się szersza i łagodniejsza. Kilometry uciekają i nawet nie wiem kiedy znowu płynę krętym coraz węższym jarem. W pewnym momencie woda pokrywa mnie całkowicie. Do brzegu dobić nie ma gdzie. Dopiero po kilku kilometrach znajduję źlebit, którym mogę wdrapać się na brzeg. Znowu przepłynąłem dzisiaj 35 km”.

Krakowianin Aleksander Rybik przepłynął samotnie 10-krotnie dłuższą trasę i posiada na swym koncie 600 kra przemierzonych kajakami rzek bułgarskich. Poczynione przez niego szczegółowe notatki i materiał zdjęciowy stanowią więc ogromną wartość. Niestety, nieznaną szerszemu ogółowi a nawet rzeszy turystów kajakowych w naszym kraju. Inicjatywa i samotne odkrywcze wyprawy krakowskiego wodniaka powinny bezwzględnie znaleźć jakiś odzew ze strony takich instytucji jak GKKPIT czy PTTK. Aleksander Rybik przemierza zagrażające szlaki wodne na własny koszt i bez niczyjej pomocy. A taka pomoc w zakresie ułatwień pasportowych czy przydziału, najskromniejszego nawet, dewiz byłaby ze wszech miar wskazana. Nie mówiąc już o spularyzowaniu jego odkryć wśród turystów kajakowych. Wyprawy krakowianina nie mogą pozostawać w ukryciu!

Poznał on główne rzeki Bułgarii i odkrył je dla turystyki kajakowej. W maju bieżącego roku w okresie zaledwie 3 tygodni przepłynął rzekę Iskyr od Mezdyr aż do ujścia i dalej Dunajem do Ruse, pokonując łącznie 280 km. Następnie zaś rzeką Marica od Pasardżyku do Swilengradu, aż po samą granicę turecką, łącznie 160 km.

Aleksander Rybik pływając samotnie od 10 lat, od czasu słynnej krakowskiej wyprawy kajakowej (której współorganizatorem była nasza redakcja) do Bombaju. I chociaż z przyczyn niezależnych od jej uczestników zakończyła się niepowodzeniem, to jednak była światowym wydarzeniem turystycznym. Przepłynięcie 3000 km trasy jest bowiem rekordem w turystyce kajakowej. Ta ostatnia krakowianin interesuje się już od 30 lat, obchodzi więc obecnie 30-ty jubileusz. Z wodą związał się jako 16-letni chłopak. Obecny działacz krakowskiego Nadwiślań jest wychowankiem Kolejowego Klubu Wodnego i Inż. Plebańczyka, znawcy wodniaków pełni funkcję zamykającego Międzynarodowy Spływ Kajakowy na Dunaju ratownika czyli jest tzw. „czerwona latarnia” tej imprezy.

Niezwykle hobby i niezwykły człowiek! Jak niezwykle i przez to doceniany niech świadczy fakt, że 3 lata temu spotkany przez niego na Dunaju przy Żelaznych Wrotach były mistrz Austrii w górskim slalomie kajakowym Bruno Skorepa zaproponował Polakowi wspólną wyprawę we dwójkę do Egiptu i przepłynięcie kajakami Nilu. Doceniany za granicą, ale nie we własnym kraju, gdzie o jego wyczynach cicho jak makiem zasiał! A szkoda.

Człowiek, który samotnie kajakem przepłynął główne rzeki Bułgarii — krakowianin Aleksander Rybik.

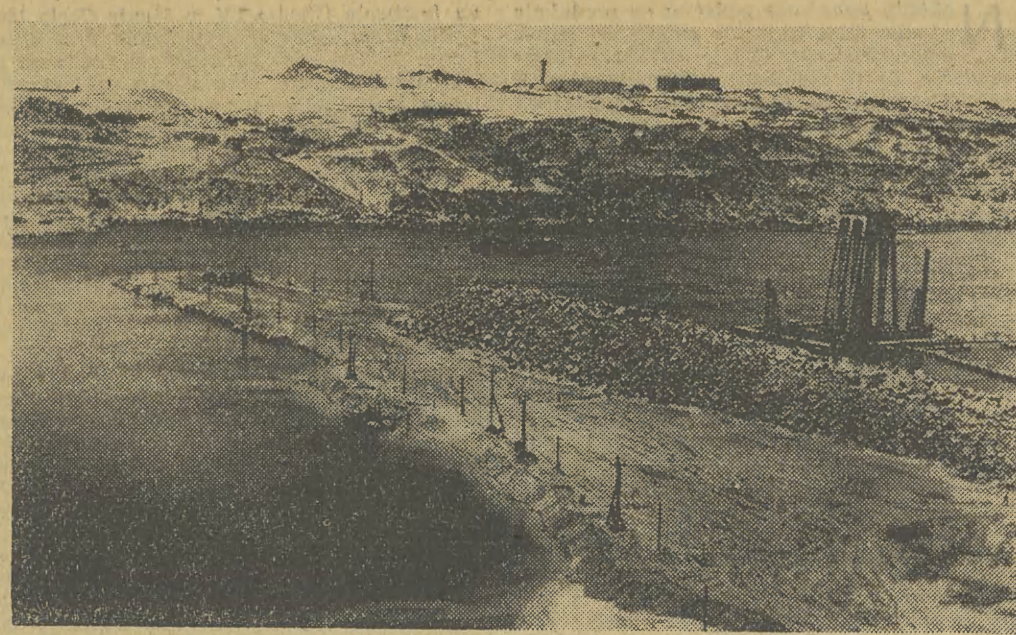
(fot. A. Piotrowski)

trawnych wodniaków pełni funkcję zamykającego Międzynarodowy Spływ Kajakowy na Dunaju ratownika czyli jest tzw. „czerwona latarnia” tej imprezy. Niezwykle hobby i niezwykły człowiek! Jak niezwykle i przez to doceniany niech świadczy fakt, że 3 lata temu spotkany przez niego na Dunaju przy Żelaznych Wrotach były mistrz Austrii w górskim slalomie kajakowym Bruno Skorepa zaproponował Polakowi wspólną wyprawę we dwójkę do Egiptu i przepłynięcie kajakami Nilu. Doceniany za granicą, ale nie we własnym kraju, gdzie o jego wyczynach cicho jak makiem zasiał! A szkoda.

ALEKSANDER CICHOWICZ



Wijąca się jak wąż pomiędzy górami Bułgarii rzeka Iskyr po zostawia niezapomniane wrażenie. Prawdziwy raj dla turystyki. Niestety, nieznany i niedostępny dla turystyki.



Na budowie tamy w Assuanie.

Pomoc gospodarcza ZSRR dla krajów arabskich

Czwarty wielki transformator o wadze 189 ton dla elektrowni wodnej na Nilu w Assuanie przybędzie niezadługo ze Związku Radzieckiego do Port Saidu, gdzie czyni się przygotowania do transportu tego kolosa na plac budowy. Zgodnie z niedawno podpisanym kontraktem ZSRR dostarczy dla elektrowni assuańskiej, której moc wyniesie 2,1 tys. MW, jeszcze 12 turbin, 12 generatorów i całkowicie elektroniczne wyposażenie pomocnicze. Elektrownia wodna i tama assuańska to największe i najważniejsze obiekty, jakie Zjednoczona Republika Arabska buduje przy całkowitej gospodarce i technicznej pomocy Związku Radzieckiego.

Tama długości 3,6 km i wysokości 111 m stworzy zbiornik wodny o pojemności 130 mld m sześciu, który przy pomocy systemu irygacyjnego nawodni ogromne obszary tak, że powierzchnia uprawna Egiptu wzrośnie o 30 proc. Elektrownia wodna w Assuanie będzie produkować 10 mld kWh energii elektrycznej rocznie, tj. dwukrotnie więcej, niż obecnie wszystkie siłownie Egiptu. Na wielkich budowach Assuanu specjaliści radzieccy przeszkolili 11 tys. Egipcjan na kwalifikowanych robotników i majstrów.

Przy wydanej pomocy Związku Radzieckiego powstała w Heluanie fabryka obrabiania metali, która produkuje 750 maszyn rocznie i zalicza się do największych przedsiębiorstw tej gałęzi przemysłu w ZRA. Również w Heluanie będzie wydawnie rozbudowana istniejąca tam huta żelaza. W Aleksandrii i Suezie pracują dwie rafinerie ropy o rocznej zdolności przerobowej 1 mln ton ropy każda oraz w Suezie zakład produkujący 60 tys. ton smarów rocznie, wyposażone w urządzenia wytwórcze dostarczane przez ZSRR. W taki sam sposób powstały w ZRA fabryki antybiotyków i farmaceutyków, a przy częściowej pomocy radzieckiej obiekty przemysłu stoczniowego, chemicznego, tekstylnego i spożywczego. Kairski dziennik „Al Massaa” napisał niedawno, że „współ-

praca między Związkiem Radzieckim a ZRA stanowi przykładowy model stosunków między państwami”.

Inne kraje arabskie również korzystają z rozległej pomocy ZSRR. Przy pomocy radzieckich maszyn i radzieckich fachowców Syria będzie budować tamę i elektrownię na Eufracie, linię kolejową długości 737 km El Oamichliye — Latakija przez Aleppo, która połączy północne rejony kraju z wybrzeżem. Przy współpracy ZSRR prowadzi się prace badawcze i projektowe czterech innych linii kolejowych oraz buduje się fabrykę nawozów azotowych. Radzieccy geolodzy odkryli i zbadałi w Syrii pokłady ropy, fosforu i soli kamiennej oraz natrafili na ślady rud chromu, żelaza, azbestu i manganu.

W Iraku rozpoznali wielkie zasoby siarki, fosforu i surowców mineralnych do produkcji szkła. Radzieckie przedsiębiorstwa kończą budowę 570-kilometrowej linii kolejowej Bagdad — Basra, łączącej dwa najważniejsze ośrodki kraju. Ponadto Związek Radziecki okaże pomoc Irakowi przy budowie fabryki maszyn rolniczych (38 tys. ton rocznej produkcji), zakładu montażowego ciężarów i przy fabryce wyrobów elektrotechnicznych.

Największym obiektem współpracy gospodarczej i technicznej między ZSRR i Algierią będzie walcownia w Annabie o zdolności produkcyjnej 300—350 tys. ton wyrobów walcowanych rocznie. Zakład ten zaszkodzi w pełni potrzeby kraju w tej dziedzinie i będzie pierwszym wielkim przedsiębiorstwem przemysłowym zbudowanym w Algierii od chwili jej wyzwolenia z kolonialnej niewoli.

Na sfinansowanie inwestycji Związek Radziecki w ciągu ostatnich dziesięciu lat w dzielił ZRA 740 mln kredytów towarowych, Algierii — 200 mln oraz Irakowi — 164 mln rubli. Oprocentowanie kredytów wynosi 2,5 proc., termin spłat 12—15 lat, ich początek 1—3 lat od chwili oddania obiektu do eksploatacji.

Z CAŁEGO ŚWIATA

Sto milionów ton

Wytop stali przekroczył w tym roku w ZSRR 100 mln ton i prawdopodobnie wyniesie — tak zakłada plan — 102,1 mln ton. Oznacza to, że w ciągu 50 lat, jakie minęły od Rewolucji Październikowej, hutnictwo radzieckie zwiększyło produkcję stali 33 razy, a w porównaniu z 1947 rokiem — 7 razy (w zeszłym roku, w porównaniu z rokiem 1948, produkcja stali w USA była tylko o ponad 50 proc. wyższa i wyniosła 124 mln ton). Świat wytopił w 1965 roku 453 mln t stali.

Kraj wynalazców

Ponad 19 tys. patentów zarejestrowało w roku 1965 za granicą osoby fizyczne i prawne zamieszkałe w Szwajcarii. W stosunku do liczby mieszkańców jest to swego rodzaju rekord światowy. Szwajcaria bije także wszystkie rekordy jeśli chodzi o ilość patentów rejestrowanych w samym kraju.

Nauka kosztuje

Na prace naukowe badawcze każdy mieszkaniec zachodniej Europy świadczy 24,80 dolara, a każdy Amerykanin — 93,70 dol. Ale za to Stany Zjednoczone liczą 1 mln 150 500 naukowców, inżynierów i techników zatrudnionych w pracach naukowo-badawczych, zaś zachodnia Europa ma ich wszystkich 518 300.

Waszyngton — Bonn

Co ósmy dolar wydawany przez NRF na import trafił do kieszeni Amerykanów, chociaż tylko co 16 dolar wydawany na import przez Amerykanów trafił do kieszeni Niemców z NRF. USA są największym dostawcą dla Niemiec zachodnich, ale NRF jest dopiero trzecim po Kanadzie i Japonii eksporterem do USA.

20 lat Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Czechosłowacji

Uchwałą Krajowej Rady Narodowej w Brnie podjęta 27 czerwca 1947 roku nadano ruchowemu polskiemu na Zaelziu formalno-prawny status organizacji społecznej, organizacji, która przyjęła nazwę Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Czechosłowacji. Pełne, niczym nie skrepowane pole działalności otworzyło się jednak przed pierwszymi ogniwami PKZO dopiero po pamiętnych wydarzeniach lutowych 1948 roku oraz po podpisaniu protokołu dodatkowego do umowy państwowej zawartej między rządami PRL i Republiki Czechosłowacji. Osobny rozdział tej umowy określał prawa i obowiązki grup narodowościowych. Dzięki stworzeniu korzystnych przesłanek, już w 1950 roku w ramach PKZO działało 79 kół terenowych, które zrzeszały 12 543 członków. Po 10 latach istnienia organizacja legitymowała się już 93 kółami terenowymi skupiającymi 17 882 członków. W obecnym, jubileuszowym roku działalności PKZO, proces tworzenia kół terenowych został w zasadzie zakończony. Organizacja dysponuje 92 kółami zrzeszającymi 20 296 członków. Kół PKZO istnieje we wszystkich skupiskach ludności polskiej. Średnio co czwarty mieszkaniec tych terenów, narodowości polskiej jest członkiem PKZO. W milionowym 20-leciu działalność PKZO koncentrowała się na pracy kulturalnej, rozwojowi ruchu śpiewaczego-instrumentalnego, dramatycznego, folklorystyczno-tanecznego o-

raz innych formach. O ogromie dokonanej pracy kulturalnej świadczą cyfry, pozornie suche i beznamiennie, a przecież bilansujące znaczenie żywego dzieła. Pozwólmy przedmówić ich eksprejsji.

Od momentu założenia Związku kół zorganizowały ogółem 5 863 wieczory świetlicowe dla dorosłych oraz 1 482 dla dzieci. Zespoły śpiewacze dały 1975 koncertów, zaś regionalne i taneczne 2 900. Zespoły teatralne wystąpiły na różnych scenach z 2 645 spektaklami. Natomiast scena obywatelowa teatru Czeskiego Cieszyńska dała od roku 1951 do połowy ubiegłego 3 257 przedstawień w miastach, osiedlach i wioskach położonych w Beskidach. W tym samym czasie Teatr Lalek „Baika” działający przy Zarządzie Głównym PKZO wystąpił 2 000 razy. Ważne zadanie spełniają w arsenałach form działalności PKZO również polskie oddziały biblioteczne ludowych, których w obydwoju pogranicznych powiatach jest 79. Tylko w latach 1960—65 ze stu tysięcy księgozbioru zanotowano nie mniej jak 976 591 wypożyczeń. Mówiąc o ksiązkach, trzeba również wspomnieć o poczynaniach polskich oddziałów państwowego przedsiębiorstwa „Kniha”, za pośrednictwem których w latach 1961—66 rozprawdano polskich wydawnictw za około 3 257 300 koron czeskich. W masie polskich ksiąg, rozprawdanych przez „Kniha” było również 26 tomów prozy i poezji wydanych przez autorów

polskich stale mieszkających w Czechosłowacji. Zresztą oprócz twórczości literackiej uprawianej przez zespół utalentowanych pisarzy skupionej w sekcji literackiej Zarządu Głównego PKZO, że wspomnę tylko o Henryku Jasickim, Władysławie Sikorze oraz Wilhelmie i Gustawie Przeczackich, czytelnik otrzymuje również dobrze redagowane i operujące dobrą polszczyzną pisma: miesięcznik „Zwrot” — będący organem związkowym, dziennik „Głos Ludu”, którego wydawcą jest Komitet Okręgowy KPČZ oraz trzy pisma dla młodzieży: „Ogniwko”, „Jutrzenka” i „Gaździka Pioniera”. Uzupełnia słowo pisane radio ostrawskie nadające regularnie audycje w języku polskim. Trwałym dorobkiem legitymuje się aktyw PKZO w zakresie organizacji polskiego szkolnictwa na tych terenach. Młodzież rodzin polskich kształci się dziś w 75 polskich szkołach podstawowych, zawodowych i jednej ogólnokształcącej. Tyle cyfr. Nie tylko działacz społeczny wie, że za tymi pozornie suchymi danymi statystycznymi kryje się ludzkiego entuzjazmu i energii, a przede wszystkim poświęcenia. Cenne są niewątpliwie wewnątrz-organizacyjne poczynania PKZO — notabene wyróżnione przez Ogólnopolski Komitet Frontu Jedności Narodów nadaniem odznaki Tysiąclecia Państwa Polskiego — lecz również cenne są jego inicjatywy społeczne wynikające ze świadomego i zaangażowanego członkostwa



Fragment czeskiego Cieszyńska.

we Froncie Narodowym Republiki, członkostwa — i to jest chyba godne podkreślenia — poczuwającego się w pełni do obowiązku współuczestniczenia w procesie pomnażania dorobku materialnego i kulturalnego Republiki. Aktyw PKZO był i jest bowiem współorganizatorem wszystkich imprez i akcji o charakterze ogólnokrajowym. Jego inwencje wykorzystuje się w pracy partyjnej, związkowej, w radach narodowych oraz w kierowaniu gospodarką narodową. Wyrazem uznania tych i innych poczynaniach stają się liczne wyróżnienia i nagrody państwowe, które otrzymują członkowie PKZO.

My o przeszłości. A przyszłość tej zaśluzonej organizacji? Jej zadania naszkicował Eugeniusz Suchanek — przewodniczący Zarządu Głównego Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego: „Chcemy obecnie rozwiązywać pewne istotne zagadnienia — pisał on na łamach „Poglądów” — związane z naszą pracą w

Münstereifel. Małe, stare miasteczko w górach Eifel, odległe o 30 km od Bonn. Jest niedziela rano. Na sennych jeszcze ulicach zielono od policyjnych mundurów. Najwięcej policjantów koło cmentarza na przedmieściu i na rynku.

Do miasteczka przybyli, jak co roku, b. SS-mani flamandzcy, żeby zademonstrować wierność swoim ideałom. Lecz przybyli również b. więźniowie obozów koncentracyjnych, aby przeciwko temu zaprotęstować.

Ponieważ w Belgii spotkania b. SS-manów są zabronione, przybywają oni do 13 at do Münstereifel. Od pretekstu służy im fakt, że na miejscowym cmentarzu wśród 450 grobów b. SS-manów i żołnierzy Wehrmachtu znajduje się parę grobów flamandzkich faszystów z SS-Flandrien.

Na wieść o spotkaniu SS-manów podniosły się protesty VVN, związku b. ofiar faszystów. Rada miejska była skłonna zabronić ale premier północnej Nadrenii-Westfalii, socjaldemokrata Heinz Kühn, wyraził zgodę. Z zastrzeżeniem, że spotkanie będzie miało „czysto religijny charakter”. To znaczy, że program zostanie ograniczony do złożenia wieńców na cmentarzu. Składanie wieńców przez SS-manów miało się odbyć za zezwoleniem policji od godziny 10-jej do 10,30 rano.

Na cmentarzu nie było jednak nikogo, jeśli nie liczny policjantów i tajniaków. Czekał — nikt nie przychodził. Wiadomo, że siedzą w jednej z knajp i obrażdżają. Czas mija. Widocznie nie mają odwagi wyjść na ulicę. Na rynku odbywa się bowiem wiec protestacyjny antyfaszystów. Biegnie w nim udział ponad 500 osób.

Standardy z pasiaków z czerwonymi trójkątami wieńców politycznych. Tablice z nazwami, które mówią same za siebie: Dachau, Bergen-Belsen, Sachsenhausen, Treblinka, Majdanek, Oświęcim. Tablice z napisami: Oradour, Lidice, Transperany. „Nigdy więcej wojny i faszystów. Nigdy więcej obozów koncentracyjnych!”. „Oświećmy ostrzegą: zabronić spotkań SS-manów”. „W Belgii zabroniono. Dlaczego u nas wolno?”. Przemawiają przedstawiciele VVN, młodzieży i studentów. Muszą mówić głośno, żeby ich usłyszano. Mają co prawda mikrofony i głośniki, których jednak zabroniono im używać. „Kurort”. „Nie wolno zakładać ciżby”.

Jeden z mówców przypomina, że w 1964 roku obecny premier północnej Nadrenii-Westfalii, Heinz Kühn, protestował przeciwko złotowi SS-manów. Ale wtedy był szefem opozycji...

Na skrajku rynku słychać krzyki. Kilku SS-manów opuściło knajpę, w której odbywa się ich spotkanie i

przyszło prowokować. Mają na sobie stalowo-szare koszule i czarne krawaty. Jeden z nich nosi na piersi żelazny krzyż, inny trzyma czaśkę SS, niektórzy germańskie runy, aby przeciwko temu zaprotęstować.

„Jesteśmy dumni z naszych czynów i chcemy uczcić naszych poległych” — mówi jeden. „Trzeba młodzieży pokazać, jak ma wyglądać Europa”... „Wszyscy komuniści powinni leżeć na tym cmentarzu” — wykrzykuje inny. Robi się zamieszanie, SS-mani zostają wyparci. I wycofują się do swojej knajpy. Właściciel stoi w drzwiach, nie wuszcza nawet dziennikarzy. „Lokal jest zarezerwowany” — powiada.

Uczestnicy demonstracji formują się w pochód. W milczeniu przechodzą ulicami miasta. Starzy i młodzi. Policja asystuje. Mieszkańcy Münstereifel przglądają się ciekawie z chodników pocho-

HENRYK KOLLAT

Dwa światy w Münstereifel

(Korespondencja własna Interpres)

dowi, ale mało kto się doń przyłącza.

Na cmentarzu uczestnicy demonstracji składają wieńce pod pomnikami ofiar wojny i pod ukrytym w zielonym zagajniku pomnikiem radzieckich jeńców wojennych, zameczonych w obozie, na którym widnieje napis cyrylicą: „Wieczna pamięć naszym towarzyszom poległym w faszystowskiej niewoli w latach 1941—1945”.

Przemawia przewodniczący VVN północnej Nadrenii-Westfalii, Weingärtner. „W imieniu VVN wezwaliśmy was dziś tutaj, aby uczcić pamięć ofiar SS i faszystów — mówi do zebranych — wezwaliśmy was właśnie dlatego, że SS chciała tutaj odbyć swoją demonstrację pod pozorem uroczystości religijnej. Pod pozorem, gdyż jedynym ich „bogiem” był Adolf Hitler. Z obozów koncentracyjnych wnieśliśmy naukę, że trzeba zrobić wszystko, aby faszystom nie powtórzyli”.

Mówca nawołuje do wojny w Wietnamie. „Ludzie znów walczyć muszą o wolność, do poległych: „Mimo wszystko przyszliśmy tutaj do was, by zademonstrować naszą wierność. Wbrew terrorowi lewicy, jesteśmy z wami. Zwycięziliśmy! Za rok przyjdzie znowu. Będzie nas więcej!”

Wprawdzie zezwolenie na demonstrację składanie wieńców jest od 10,30 nieważne, ale policjanci nie robią żadnych przeszkód. Opuścza cmentarz szczybie, niż SS-mani, którzy z groźnym milnami otaczają nagłe korespondenta radia holenderskiego. Nie podoba im się, że nagła przemówienie na taśmie magnetofonowej. Sypią się wyzwiska i pogroźki. Spieszymy osaczonym kolede na pomoc. SS-mani wykrzykują jego nazwisko: „To jest van Mijnen”. Jeden z nich wyciąga aparat fotograficzny. Wraz z NRD-owskim korespondentem stajemy solidarnie obok Holendra i torujemy mu drogę ku wyjściu. SS-mani krzyczą po flamandzku, ale do rekroczyno nie dochodzi. Za dużo świadków. Tylko aparat fotograficzny pstryka. Na pamiątkę? (Interpres)

Ogród przekory

SMUTNY
REFREN

Czy godzi się poświęcać cały felieton jednej piosence? Nieraz recenzent mając tyle miejsca potrafi zganić lub pochwalić cały tomik wierszy.

A jednak warto zająć się piosenką. Warto pisać o pojedynczym tekście, poejemnym refrenie nawet. I to nie tylko w okresie między Opolem a Sopotem. Jeżeli nowy tomik wierszy współczesnego autora przeczyta pięć tysięcy czytelników, to jest to bardzo dużo. Jeżeli nowy przebój z repertuaru np. „Niebiesko-Czarnych” przeczyta czy pozna dwieście tysięcy ludzi to jest to bardzo mało. Zły wiersz dojdzie do garstki specjalistów i do nielicznej grupy sympatyków współczesnej poezji. Kiepski tekst piosenki dojdzie do masowego odbiorcy. Co więcej, kształtuje jego estetyczny smak.

Młody odbiorca jest bezbronny wobec przeboju. Jeżeli podoba mu się melodia, gotów jest bezkrytycznie przyjąć i taki oto na przykład bezsensowny tekst:

Gdzie jest to co szczęściem
zowie się
bo jest, na pewno wiem.
Gdzie to jest co śniło mi
się już
lecz nie pamiętam snów.
Ktoś w dziesięćce
wpadł
aż na samo dno
i myślał, że tam właśnie
znalazł ślad,
że to jest właśnie to.

Przytoczymy jeszcze tylko smutny refren, który ma niewątpliwie jedną zaletę, mianowicie jest krótki:

Może w moim
zapomnianym śnie
szły na spotkanie mi
miłości dni.
Wszystko to pochodzi z

repertuaru popularnego piosenkarza, można to usłyszeć w radiu, kupić na płytce, przeczytać zapewne w kilku pismach, które przedrukowują piosenki.

Jak uzbudzić czytelnika, jak sprawić, żeby nie wziął tej piosenki do swojego zeszytu z przebojami, żeby nie głosował na nią, gdy będzie kandydowała na radiową piosenkę miesiąca, żeby nie uznał jej za swoją, choćby mu się nawet spodobała melodia. Dwa są sposoby: można tekst ośmieszyć, można także udowodnić, że jest słaby czy bezsensowny.

Czy wyobrażacie sobie swój zapomniany sen? Trzeba zupełnie niezwykłego talentu, żeby o tym pisać. Sen jest zapomniany w dodatku w trybie przypuszczającym i nie wiadomo skąd się autor o nim dowiedział. Biorąc pod uwagę ekliptykę całego refrenu wolno nam przypuścić, że postulat się antywyobraźnia. Ale melodia pomoże czytelnikowi skonsumować ten refren. pomoże mu także tematyka, fakt, że marzenie o miłości to rzecz bardzo przyjemna.

Jak najłatwiej sprawdzić czy tekst jest współczesny? (Zaznaczam, że mówimy o tekstach lirycznych, bo inaczej się rzecz ma w satyrze i parodii.) Ano trzeba sobie wyobrazić współczesnego chłopca, który mówi do współczesnej dziewczyny słowami piosenki. Na przykład czy dwudziestoletni Janusz albo Jaś odezwił się do swojej sympatii: „Gdzie jest Jolu to co szczęściem zowie się? Ktoś w ocy tuwój dziesięćce wpadł”.

Wyobrażacie sobie taką rozmowę dwójki młodych?

KLON

CO
TYDZIEŃ
FOTO

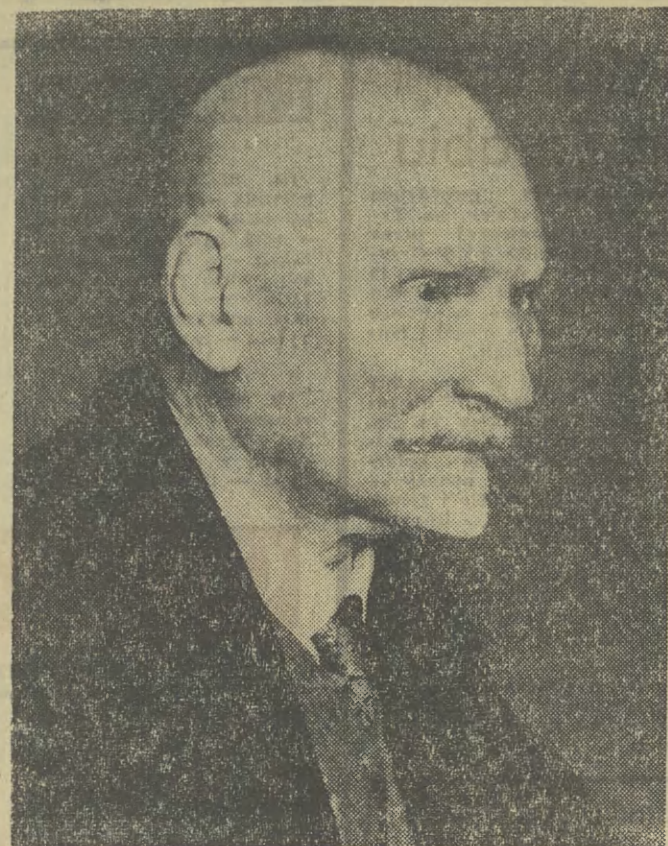
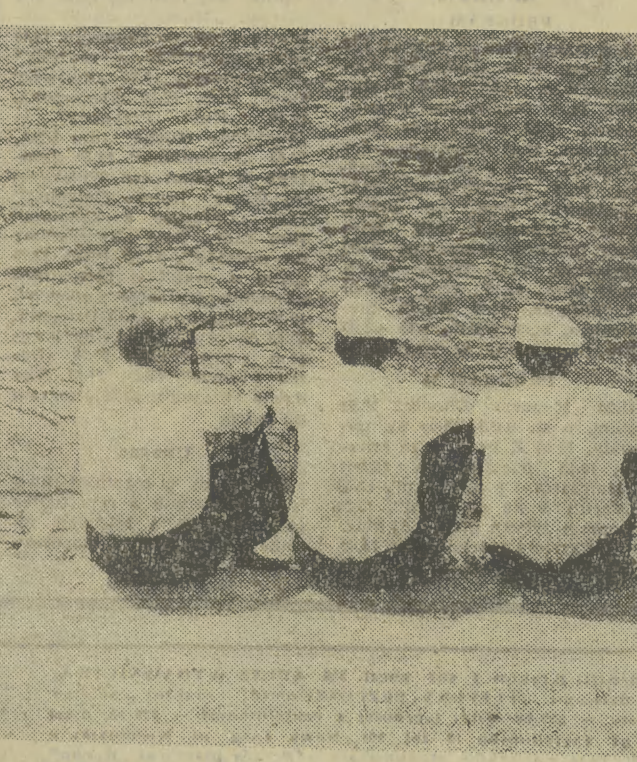
Znajdujemy się w okresie pełnych wakacji. Tematy wakacyjne mają pełne powodzenie wśród fotoamatorów. Istnieją w fotoamatorstwie dwa prądy. Jeden ogranicza się do fotografowania scenek rodzinnych lub towarzyskich. W takich fotografiach nie dba się o kompozycję, o rozłożenie światłocienia. Fotografuje się masowo grupy osób we wszystkich możliwych pozycjach i potem wkłada się fotki do albumów. Nikogo nie dziwią zdjęcia nie mogą zainteresować poza najbliższą rodziną. Oczywiście i ten rodzaj fotografii mógłby mieć walory artystyczne. Należałoby jednak poświęcić wiele uwagi ustawieniu osób, wybrać odpowiednie oświetlenie. Kto jednak z tego typu fotoamatorów myśli o tych sprawach? Wykonuje zdjęcia w pośpiechu, a potem oddaje filmy do wywołania. Są to

fotografie typu pamiątkarskiego.

Propagujemy w naszym kąciku inny rodzaj fotoamatorstwa, o większym zaangażowaniu, z ambicjami.

NAGRODA TYGODNIA

Dzisiaj reprodukowujemy pracę ANDRZEJA TURCZAKA (Kraków, ul. Litewska 30/66). Autor uchwycił czterech młodzieńców ubranych jakby na rewii, w białe koszulki non-iron i w białe kaszkiety. Taką teraz modą wśród nastolatków. Fotografując upekł dwie pieszczoty naraz. Wiedziony żylką fotoreporterską, pokazał jednak porwał go motyw. Jak do doskonałości uwytkują się te białe koszulki i kaszkiety na tle ciemnego nurtu wody. Postać z lewej strony wyodrębniła się z tej rytmiki i to ma swój sens. Ta czwarta postać bez kaszkieta, przebiega monotonią obrazu. To zdjęcie jest przykładem właściwie pojmanego fotoamatorstwa, które znajduje się między fotoreportażem a fotografią artystyczną.

Zuzanna
KosiekULICE
KRAKOWALeon
WYCZÓŁKOWSKI

ur. 11 kwietnia 1852 r. w Hucie Mławowskiej k. Siedlec — zm. 27 grudnia 1936 r. w Warszawie.

Studia rysunku rozpoczął w Warszawie u W. Gersona. Następnie kontynuował naukę w Monachium u W. Wagnera i w Paryżu. Od 1878 do 1880 r. studiował w Akademii Krakowskiej pod kierunkiem Jana Matejki.

Na propozycję J. Fałata, ówczesnego rektora Akademii Krakowskiej, objął w 1895 r. stanowisko profesora tej uczelni i pozostał na nim do 1911 r. Z Krakowa odbywał liczne podróże za granicę do Włoch, Francji, Hiszpanii i Anglii oraz częste wycieczki artystyczne do Zakopanego i na Huculszczyznę. W 1934 r. mianowano go kierownikiem katedry grafiki w warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych.

Pierwszy okres twórczości upłynął mu pod znakiem wpływów Gersona i Matejki. Przejął się do w historii i w sztuce. W 1894 r. wyjechał do Zakopanego i na Huculszczyznę. W 1934 r. mianowano go kierownikiem katedry grafiki w warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych. Pierwszy okres twórczości upłynął mu pod znakiem wpływów Gersona i Matejki. Przejął się do w historii i w sztuce. W 1894 r. wyjechał do Zakopanego i na Huculszczyznę. W 1934 r. mianowano go kierownikiem katedry grafiki w warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych.

Zetknięcie się w 1889 r. z dziełami impresjonizmu francuskiego nadało jego kolorystycznym poszukiwaniom bardziej zdecydowany kierunek. Tematyka obrazów pochodziła z tego okresu dotyczyła często pracy na roli, przedstawiała np. orkę, kopanie buraków, łowienie ryb i chłopów siedzących na polu w pełnym słońcu. Indywidualnie pojęty przez niego impresjonizm, wyróżniał się świątym kontekstem z otaczającą go rzeczywistością, nie tracąc rysunku, ani kształtu, a uczuciowy związek z przyrodą i człowiekiem nadał jego dziełom akcenty realistyczne.

Od 1900 r. porzucił poszukiwania impresjonistyczne i poświęcił się wyłącznie malarstwu jednobarwnemu. Powstały wówczas kompozycje otwierające zabytki dawnej sztuki i kultury polskiej, m. in. słynne „Sarkofagi”. Obok tego malował portrety znanych literatów, aktorów i uczonych. Jak również doskonałe, nacechowane wnikliwą charakterystyką modeli, studia wieśniaków, głównie górali.

Wielu malował akwarelami, węgłem i uprawiał z powodzeniem grafikę posługującą się prawie wszystkimi technikami. Utrwalił wiele widoków z różnych okolic kraju, przekazując w nich piękno rodzimego krajobrazu i malownicze sylwetki mieszkańców.

Jeszcze gorzej niż za niski i także o tym, że zanim dziecko nauczy się pisać i czytać — stół, przy którym odrabia lekcje.

Kącik
uczni

Nie bez znaczenia dla ochrony oczu dziecka, jest właściwe oświetlenie. Poza oświetleniem

nie bez znaczenia dla ochrony oczu dziecka, jest właściwe oświetlenie. Poza oświetleniem

W tym samym dniu ukazał się znaczek (wart. 60 gr., nakład 4,5 mln szt.), wydany dla upamiętnienia V Kongresu Światowej Federacji Gluchych, obradującego w dniach 10-17 sierpnia br. w Warszawie.

Znaczek przedstawia emblemat Federacji oraz 3 ręce w układzie alfabetu palcowego, oznaczające napis: V Kongres Gluchych. Projektował — Cz. Kaczmarek. Technika druku — offset. Znaczki drukowano w arkuszach po 30 sztuk.

NRD wydała dwa znaczki, poświęcone słynnym kobietom — Marii Skłodowskiej-Curie oraz Käthe Kollwitz. Tym samym przybliżył jeszcze jeden znaczek do kolekcji „poloników”, poświęcony naszej znakomitej rodaczce. FRANCJA. Okolice Nowego Związku odnotowano tu wystawę kwiatów w Orleanie. KUBA. W nakładzie 100 tys. sztuk wydano 7 znaczków dla upamiętnienia 150 rocznicy Ogrodu Botanicznego. Znaczki przedstawiały orchidee.

BRAZYLIA uczciła okolicznościowym znaczkiem 1000-lecie państwa polskiego. Na znaczku widnieje m. in. biały orzeł. (zg)

Znaczki Ludowej Korei o tematyce sportowej. w arkuszach po 50 sztuk. Projektował — Stefan Małacki. Technika druku — stalorytnicza.

NASZ MAGAZYNIK
SOBOTNIEcha
starego instynktu

Epoka zapasów i spizarni minęła chyba bezpowrotnie. I jedynie na prowincji, gdzie życie płynie wolniejszym nieco nurtem, gdzie kontakt z ogrodem, lasem i polami jest bardziej bezpośredni, tradycje staropolskiej spizarni żyją nadal. W wielkich miastach i wielkich ośrodkach przemysłowych naszymi podręcznymi spizarniami stały się z konieczności sklepy spożywcze.

Większość z nas rozstała się definitywnie z marzeniem o posiadaniu własnej spizarni, takiej, o jakiej opowiadają nam niekiedy, przy okazji, nasze matki i babki. Ale późniejszym latem, czy na początku jesieni, gdy pałamy na arcybarwne stopy owoców, jarzyn itp., odzywa się u nas jakaś cichutka tęsknota, zapewne echa starego instynktu, starszego od najstarszych, staropolskich, kulinarnych tradycji. Weźmy przykład z tych filatelistów, którzy z nieprzebranego bogactwa znaczków pocztowych konkludują jedynie jakiś rodzaj ściśle określony. I my zdecydowaliśmy się na jakąś ulubioną konfliktę czy nalewkę i przyrządzamy sobie na zimę zapasik.

„Ty i Ja”

Plagi wczasowe

Nr 1 — gęsta i nieprzełęczona chmura, która z niewiadomych powodów przesłoniła słońce i zatrzymała się w locie akurat nad naszą miejscowością. Plaga nr 2: ratownicy. W pojeździe ratowniczym mieści się idea pomocy tym, którzy wystawiają się dobowolnie na jakieś niebezpieczeństwo.

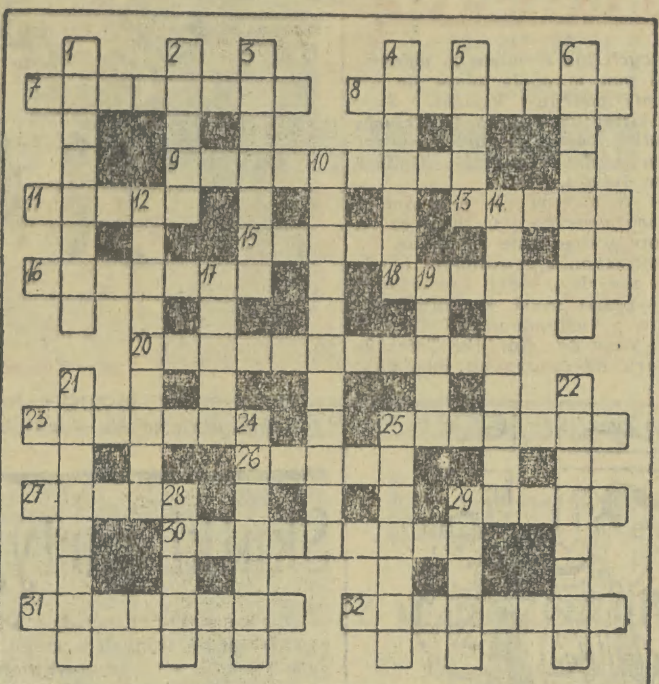
Ale panowie ratownicy dokonali tu pewnej rewizji: preferują działalność profilaktyczną. Uważają, że piasek jest bezpieczniejszy od wody: gdy tylko powierzchnia wody zmarszczy się w lekką fale, na masztach wykłajają złowieszcze flaki w kolorze czarnym, wchodzący do wody zostają wygwizdani i zagrożeni mandatem.

Plaga 3: radiofonizacja. Kiedy organizm atakują bakterie dozna one odporu ze strony sił wewnętrznych. Niestety, na radiofonizację nie ma sposobu, przecinanie kabli byłoby źle widziane przez administrację.

„Polityka”

NASZ MAGAZYNIK
SOBOTNI

KRZYŻÓWKA



POZIOMO: 7. uławia kiero-
rowanie koniem, 8. czynność
poprzedzająca pieczenie kury,
9. „lamie” gazetę, 11. organ
Włoskiej Partii Komunistycznej,
13. izraelski port nad Morzem
Czerwonym, 15. główny
port Turcji nad Morzem Egejskim,
16. ważne miasto wsch.
Słowacji (wspak), 18. z rodzin-
ny jaszczurowatych, samiec
należący do przysiadu so-
bie na zimę zapasik.

zuchwałosc, niegrzeczność, 31.

miał przyjaciela Płaskasza, 32.

ozdobny kamienny grobowiec.

PIONOWO: 1. słynna po-
wieść Wiktora Hugo, 2. nazwa
przedsiębiorstwa, 3. chroni
przed błotem, 4. rzeczoznawca,
5. jest jare i ozime, 6. zbier-
racz ziół w spódnicę, 10. naj-
wyższa władza w marynarce,
12. czynność, którą zastąpił
elektroluiz, 14. autor m. in.
Polski Piastów i Jagiellonów,
17. musi mieć swoje hasło, 19.
starcie, 21. jadowity i niebez-
pieczny pajęczak, 22. symbol
po co nigdy nie śpi, 27.
prowadził do zguby, 28. poszedł
29. polski malarz realista, pe-
jaże i sceny myśliwskie, 30.
wychowankami, 28. rzeka we

OBIEKT

nadający się do celów laboratoryjno-tech-
nicznych, o powierzchni 2.000 m² — KUPI
Chemiczny Ośrodek Badawczy, Kraków,
ul. ZAMENHOFA 13.

PRZETARGI

Gmina Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”
w Andrychowie OGŁASZA PRZETARG NIE-
OGRAŹNIONY na wykonanie następujących ro-
bót:

- 1) budowę zakładu żywienia zbiorowego w mie-
scowości Inwald,
- 2) przeprowadzenie adaptacji budynku w mie-
scowości Sulikowice Łęg, z przeznaczeniem na
zakład żywienia zbiorowego i punktu usłu-
gowego,
- 3) przeprowadzenie adaptacji budynku reżeni
mieszczącej się na terenie miasta Andrychowa.

Informacji o realizacji i terminie wykonania
w.w. robót udziela Zarząd Spółdzielni, codzien-
nie od godziny 7 do 10.

Termin składania ofert, w zalakowanych kopertach
z dopiskiem „Przetarg”, upływa w dniu 24
sierpnia 1967 r., o godzinie 9, w którym to dniu,
o godzinie 10, nastąpi ich kuratynne otwarcie.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa
państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zastrzeżenie prawo dowolnego wyboru oferenta
względnie unieważnienia przetargu bez obo-
wiązku podania przyczyn. K-7457

Okręgowa Dyrekcja Inwestycji Miejskich —
w Chrzanowie, ul. Koniewa 18 — OGŁASZA PRZE-
TARG NIEOGRAŹNIONY na wykonanie regulacji
źródła ciepła, sieci osiedlowej oraz instalacji
wewnętrznych centralnego ogrzewania w budyn-
kach na następujących osiedlach:

- 1) Wschód I i II w Chrzanowie
- 2) Trzebińska 3, Krzeszowice

Osobnie osiedli Wschód I i II w Chrzanowie
i osiedla w Krzeszowicach wykonanie regulacji
centralnego ogrzewania obejmuje również oprowa-
dzenie dokumentacji w.w. robót.

Podkłady ofertowe oraz informacje uzyskać
można w siedzibie Dyrekcji, pokój nr 5 — sekre-
tariat. Oferty, w zalakowanych kopertach, z na-
pisem „przetarg”, przysyłać należy do dnia 28 VIII
1967 r. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu
29 sierpnia 1967 r., o godzinie 11.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa
państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zastrzeżenie prawo dowolnego wyboru oferenta
lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Przedsiębiorstwo Geologiczne w Krakowie, al. In-
waldów 5 — OGŁASZA PRZETARG OGRA-
NIONY na wykonanie 10 szt. sztygówków drep-
nanych, o wym. 442x328x282, wg rys. WT-31/63,
zgodnie z opisem technicznym.

Termin wykonania do dnia 31 X 1967 r.
Wszystkie materiały dostarczy wykonawca. Szczegółowe
wyjaśnienia udzieli Dział Zaopatrzenia
Przedsiębiorstwa Geologicznego w Krakowie, al.
Inwaldów 5, w godzinach od 13 do 15.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa
państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty, w zalakowanych kopertach, z napisem —
„przetarg” — uprasza się przysyłać pod adresem:
Przedsiębiorstwo Geologiczne w Krakowie, al. In-
waldów 5, do dnia 24 sierpnia 1967 r.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 24 wrze-
śnia 1967 r., o godzinie 9, w pokoju nr 128, I piętro.
Zastrzeżenie prawo dowolnego doboru oferenta
lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Pracownicy poszukiwani

Dyrekcja Krakowskiej Stoczni Rzecznej — Kraków,
ul. Portowa 18 — zatrudni natychmiast STO-
LARZA, FREZERA, TOKARZA I WYTACZARZA.
Wynagrodzenie według dniówki zadaniowej plus
premii. — Zgłoszenia przyjmuje Dział Ekonomicz-
ny Stoczni, w godz. od 7 do 15, tel. 645-40, 42, 43.

Zakłady mechaniczne — kat. I — produkujące ma-
szyny i urządzenia dla kopalń rud miedzi — po-
szukują INŻYNIERÓW MECHANIKÓW, KON-
STRUKTORÓW, TECHNOLOGÓW I SPALWNI-
KÓW. — Warunki pracy zgodnie z Układem Zbio-
rowym. Pracy dla przemysłu hutniczego, deputat
względy, karta hutnika.

Dla wysoko kwalifikowanych pracowników zo-
kwaterowanie w hotelu pracowniczym oraz mo-
żliwość uzyskania mieszkania.

Zainteresowani mogą starać się o przesilenie,
względnie przekazanie służbowe.

Adres dyrekcji: Legnickie Zakłady Mechaniczne
Przemysłu Metali Nieżelaznych w budowie — Le-
gnica, ul. Złotoryjska (koło Huty Miedzi), telefon
36-01, wewn. 6. K-7358

Krakowskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynier-
nych — w Krakowie, ul. Marzowiecka 31 — zatrudni
z terenu woj. krakowskiego: ASFAICJARYZ,
BRUKARZY, MONTERÓW WOD.-KAN., INSTA-
LACJI ZEWNĘTRZNYCH ORAZ ROBOCNIKÓW
NIEWYKALIKOWANYCH

Wynagrodzenie składowe wg Układu Zbiorowego
Pracy w Budownictwie. Zakwaterowanie dla za-
mieszkańców bezpłatnie. — Raz w miesiącu bezpłat-
ny przejazd do rodziny.

Przy przyjęciu należy przedłożyć:
— dowód osobisty (podobny w ostatnim miejscu
— książeczkę wojskową lub dowód rejestracyjny
z wymiłowaniem okresowym.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia I, Płat-
KPR — Kraków, ul. Marzowiecka 31, parter, po-
kój nr 8, telefon 304-50 do 58, wewnętrzny 14.
Dojazd tramwajem linii nr 3, 7 i 19 z Dworca
Głównego PKP, do końcowego przystanku na ul.
Długiej. K-7993

Francji, slynne z cudu, 29. do
pykania.

Rozwiązania prosimy na-
syłać w terminie do dnia 22.
VIII br. (decyduje data stem-
pia pocztowego) z dopiskiem
na kopercie „Krzyżówka nr
192”. Wśród czytelników, któ-
rzy nadesłali prawidłowe odpo-
wiedzi redakcja rozlosuje na-
grody w postaci 10 książek.

ROZWIĄZANIE
KRZYŻÓWKI NR 180

POZIOMO: 3. macierz, 9.
bohema, 10. Infeld, 11. nie-
boga, 12. Batumi, 13. jeltito, 14.
Armenia, 16. napa, 19. taran,
22. bieda, 24. mlecz, 25. ralia,
26. prelegent, 27. żmija, 28.
UNRRA, 29. Adyga, 30. smycz,
33. Akaba, 36. szpagat, 40. te-
orie, 41. realia, 42. rozszada, 43.
Wesela, 44. strona, 45. teksasy.

PIONOWO: 1. sonata, 2. re-
kuza, 3. mania, 4. Chelm, 5.
Niobe (wspak), 6. Ziaja, 7.
Ofelia, 8. biotka, 15. efemery-
da, 16. Nemezis, 17. Pieniny,
18. rozpacz, 19. tortura, 20. re-
forma, 21. Niagara, 22. Breza,
23. afera, 31. Mielec, 32. cerber,
34. kłama, 35. blizna, 36. Se-
ret, 37. Pasek, 38. gwara, 39.
trasy.

NAGRODY WYLOSOWALI

Za prawidłowe rozwiązanie
zadań z nr 180, z dnia 29/30.
VII. 1967 r. nagrody książko-
we otrzymali: M. Wysocki, No-
wy Sącz, ul. Jagiellońska 22/3,
W. Zięba, Jaworzno, Okrężna
2/8, J. Zarow, Rząska 180,
paw. Kraków, M. Niklas, Kra-
ków, Sarego 24/11, A. Kucyba-
ła, Bochnia, Waryńskiego 20,
K. Płazewski, Nowa Huta, os.
Centrum A bl. 9/38, M. Zapiór,
Kraków, Gołębia 24, R. Cewe,
Kraków, Kołetek 6, M. Jaku-
biak, Tarnów, Towarowa 745,
J. Skwarcewska, Bochnia,
Oracka 3.

Nagrody wysyłamy pocztą.

Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego „POD-
HAL” w Zakopanem, ul. Nowolaska 19 a — za-
trudni:

Z-CZĘ KIEROWNIKA BAZY SPRZĘTU — wy-
magane wykształcenie wyższe lub średnie tech-
niczne, praktyka i znajomość eksploatacji
sprzętu budowlanego,
ST. INSPEKTORA TECHNICZNEGO do Działu
Głównego Mechanika,
ST. TECHNIKA d.s. EWIDENCJI SPRZĘTU,
KIEROWNIKA GRUPY ROBÓT.

Instytut Odlewnictwa — Zakład Doświadczalny —
Zespół Wydziału Budowy Aparatury w Wadowi-
cach, ul. Mickiewicza 27 — zatrudni natychmiast
z Wadowic lub okolicy, KIEROWNIKA SAMO-
DZIELNEJ SEKCJI KSIĘGOWO-FINANSOWEJ. —
Wymagane kwalifikacje — wykształcenie wyższe
ekonomiczne i praktyka lub średnie ekonomiczne
i długoletnia praktyka na stanowisku samodzielnym.
— Warunki pracy i płacy do omówienia na
miejscu. — Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Kadr
i Szkolenia Zawodowego. K-7507

Lokale Zguby

TORUŃ: Mieszkanie trzy-
pokojowe, komfortowe —
zamienię na podobne —
lub dwupokojowe, na
Podkarpaciu, na prze-
strzeni: Ustrzki Dolne —
Bielisko Białe. Oferty —
Nowe Miasto nad Wartą,
powiat Jarocin, apteka.

Przeżgina — Olkusz.

ABSOLWENCI

szkół podstawowych!

Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie
przyjmuje wpisy uczniów do praktycznej na-
uki w warsztatach szkolnych
w specjalności:

STOLARSTWO — Tarnów, ul. Ochrońsk 718,
INSTALATORSTWO ELEKTRYCZNE — Tar-
nów, ul. Bema 16,

SLUSARSTWO — Zabno, ul. Boczna Świer-
czewskiego — pow. Dąbrowa Tarnowska.

Nauka w warsztacie, łącznie z nauką teore-
tyczną w ZSZ, trwa 3 lata. — Wynagrodzenie
wynosi od 150—800 zł miesięcznie, w zależności
od wieku i roku nauki, a dla niezdolnych
przyznawane będą stypendia.

Podanie należy składać pod wskazanymi
adresami, dołączając:

- 1) życiorys
- 2) wywiad z aktu urodzenia
- 3) świadectwo ukończenia szkoły podstawowej
- 4) świadectwo o stanie majątkowym.

ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA
DLA PRACUJĄCYCH
Zakładu Doskonalenia Zawodowego
w CZCHOWIE

ogłasza

dodatkowe wpisy

do klasy I, o specjalności STOLARZ,
na rok szkolny 1967/68,
dla absolwentów szkół podstawowych.

Nauka teoretyczna w szkole wraz z nauką
praktyczną w wydzielonym warsztacie trwa 3
lata. Wynagrodzenie wynosi od 150—800 zł mie-
sięcznie, w zależności od wieku i roku nauki.

Ponadto wszyscy uczniowie otrzymują ubra-
nia robocze wraz z innymi świadczeniami,
a dla niezdolnych przyznawane będą sty-
pendia. — Podanie należy składać pod wska-
zanym adresem, dołączając:

- 1) życiorys
- 2) wywiad z aktu urodzenia
- 3) świadectwo ukończenia szkoły podstawowej
- 4) świadectwo o stanie majątkowym.

Dyrekcja Zasadniczej Szkoły Budowlanej
dla Pracujących

Przedsiębiorstwa Przemysłowego
Budowy Huty Im. Lenina
w Nowej Hucie, os. Pleszów bl. 15

ogłasza

dodatkowe wpisy

uczniów do klasy I, na rok szkolny 1967/68
w zawodzie cieśla budowlany.

Szkola zapewni bezpłatne miejsce
w internacie. — Wynagrodzenie za pracę
w trakcie nauki zawodu w klasie I wy-
nosi 420 zł, w klasie II — 500 zł.

Nauka trwa 2 lata. Uczeń odbywający
naukę otrzymuje bezpłatne ubranie i ubra-
nie robocze oraz inne świadczenia przy-
sługujące pracującym w budownictwie.

Ukończenie szkoły umożliwia podjęcie
nauki w 3-letnim Technikum Budowlanym.
— Podanie z życiorysem i świadectwem
ukończenia szkoły podstawowej,
przesyłać pod adre

